Florian Duchniewski, Gabriel Bartoszewski

Powstanie Zgromadzednia Felicjanek

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 11/1-2, 109-151

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Prawo kanoniczne
11 (1968) nr 1—2

O. Florian Duchniewski O. F. M. Cap.
O. Gabriel Bartoszewski O. F. M. Cap.

POWSTANIE ZGROMADZENIA FELICJANEK

Treść: Wstęp. I. Przejawy odrodzenia religijnego. II. Kongregacja III zakonu o życiu wspólnym przy instytucie charytatywnym p. Zofii Truszkowskiej. III. Przekształcenie się kongregacji tercjarskiej o życiu wspólnym w zgromadzenie zakonne. IV. Początkowy rozwój i działalność zgromadzenia.

Wstęp

Wielokrotnie podejmowano już próby przebadania rodzimych inicjatyw zgromadzeniotwórczych. Stosunkowo łatwo dało się wyłonić wpływy i kręgi, w których formowały się zgromadzenia lub przynajmniej powstawały pomysły nowych zgromadzeń. Znacznie trudniej natomiast przedstawić sam przebieg działań zgromadzeniotwórczych. W wielu wypadkach początki formowania się zgromadzeń są nieuchwytne, geneza i początkowy rozwój gubią się w hipotezach lub szablonowych schematach, do których dość apriorystycznie przystosowuje się łańcuch wydarzeń, staje się to znów typową faktografią, w której łatwo zatracić zasadniczą wagę i znaczenie istotnych czynników. Wydaje się jednak, że tylko takie kronikarskie prześledzenie przebiegu działań zgromadzeniotwórczych może uchronić przed aprioryzmem, zwłaszcza w stosunku do osób stojących u początków zgromadzeń — fundatorów lub fundatorek.

Kapucyni w drugiej połowie XIX wieku założyli szereg zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza bezhabitowych. Wszakże ich inicjatywy zgromadzeniotwórcze zaczęły się od próby której wynikiem było zaistnienie zgromadzenia habitowego.

W niniejszym artykule pragniemy pokazać wkład kapucynów w genezę i przebieg działań, w wyniku których uformowało się najbardziej typowe polskie habitowe zgromadzenie dziewiętnastowieczne — feli-

cjanki. Jednocześnie należy dodać, że artykuł ten jest częścią zamierzonej całości, obejmującej wszechstronne omówienie wkładu zakonu kapucynów w dzieło formowania rodzimych zgromadzeń zakonnych.

I. Przejawy odrodzenia religijnego.

W tzw. „odrodzeniu religijnym"[1], przejawiającym się w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia na terenach Królestwa Polskiego, a stosunkowo najłatwiej dostrzegalnym w Warszawie, wyróżniło się kilka bardziej czynnych ośrodków. Na tle stagnacji łatwo uwydatniała się wzmożona aktywność warszawskich ośrodków: misjonarskiego — przy kościele św. Krzyża i kapucyńskiego — przy kościele Kapucynów. Ośrodki te łączyła wspólna więź. Wiele osobistości działało w obydwu ośrodkach, a przede wszystkim w wielu przypadkach zazębiała się o siebie cała działalność. Warto zaznaczyć, że działalność ta nie ograniczała się do sfery czysto dewocyjnej, ale była wybitnie społeczna. W kręgu oddziaływania tych ośrodków pozostawały trzy korelatywne inicjatywy, a mianowicie: tercjarstwo, Żywy Różaniec i Bractwo św. Wincentego a Paulo.

Trzeci Zakon prowadziły wszystkie męskie odłamy franciszkańskie. Jednakże w praktyce ideały jego mocno przybladły: tercjarstwu brak było zmodernizowanego programu i prężnego kierownictwa, co przyjść miało dopiero za pontyfikatu Leona XIII. Niektóre rodziny franciszkańskie, widząc marnujący się potencjał sił apostolskich, podjęły zadanie uaktywnienia tercjarstwa. Ambitne plany mieli reformaci, ale w skutkach najlepiej udało się to kopucynom. Inicjatywa reformatów odnosi się do lat 1857—1860. Wyszła od prowincjała prowincji M. B. Anielskiej o. Konrada Piramowicza, który do podległych sobie klasztorów rozesłał specjalny list okólny w tej sprawie. Warto dosłownie przytoczyć pewne partie jego listu, gdyż to dokładniej zorientuje w całym kontekście sprawy: „Pragnąc całą usilnością naszą podnieść i rozpowszechnić wśród ludzi światowych upadły i bardzo zmalały Zakon trzeci św. O. Franciszka, postanowiłem przez pośredników przełożonych klasztorów, czynną do tego przyłożyć rękę. Wielką do tego dzieła jest dla mnie zachętą przykład innych zakonów, które mając Bractwa Szkaplerza, Różańca, Niepokalanego Poczęcia N.M.P. i różne inne — łączą się z ludem ogniem duchownym, wciskając w jego serce usługę i pomoc w kościele. My, nie mając takiej spójni z ludem, nie możemy tą stro-

[1] E. Jabłońska, *Polskie odrodzenie religijne w XIX wieku.* — Więź, R. 5: 1960, z. 5, s. 53—70.

ną uderzyć do jego serca... stąd też i kościoły nasze w dniu świąt zakonnych puste... Już przy pomocy Boga, w klasztorach z drugiej strony Prowincji położonych, wygłoszone zostały ludowi z ambony chęci nasze, poczynione zachęty przy stosowanych odezwach i wiele już osób, szczególniej w Chełmie przyjęło ten zakon tercjarzy. Ta sama nadzieja... powoduje mnie wezwać i prosić usilnie przełożonych, aby po swych klasztorach poczynili podobne do ludu odezwy..." [2].

Wypracowano bardziej szczegółowe normy, dotyczące samego tercjarstwa, jak i kościelnych jego opiekunów. Tercjarzy dotyczył przepis: „W pierwszą niedzielę każdego miesiąca lub w inny dzień wyznaczony przez przełożonego klasztoru mają się wszyscy bracia i siostry, mieszkający w miejscach, w których są klasztory nasze, zejść do kościoła po nieszporach. Przełożony albo który inny przez niego wyznaczony z księży klasztoru odczyta im obowiązki i kilka słów zachęty do cnotliwego życia do nich przemówi lub coś zbawiennego przeczyta, aby tym sposobem bliższy związek ich z klasztorem utrzymać i na moralność życia wpływać" [3].

Klasztor zaś miał jako zadanie „czuwać, aby tercjarzy zakon coraz więcej rozpowszechniał się w okolicy. Im więcej braci, tym więcej serc, tym więcej ogniw łączących ludzi z zakonem, tym więcej dla nas pomocy i przywiązania. A nade wszystko im więcej ludzi zachęconych do cnoty, tym większa chwała Boża na ziemi." [4]

Niedostatek źródeł nie pozwala na prześledzenie wykonania tej odnowy tercjarstwa u reformatów. Wszakże podobną odnowę wykonali kapucyni przy klasztorze warszawskim.

Do połowy XIX wieku tercjarstwa nie prowadzono ściśle organizacyjnie: trudno mówić o kongregacji, mającej własny zarząd, wytknięty program działania i jego realizację.

Ograniczano się do wpisania w księgę tercjarską [5], wydania dy-

---

[2] List okólny O. Konrada Piramowicza z 19 XII 1859, w: *Protocollum seu Liber Conventus Cracoviensis PP. Reformatorum... in quo brevia, litterae Rev. Generalis, AA. RR. PP. Commisariorum ac Provincjalium adnotatur ab anno 1825 (usque ad annum 1889)*, s. 228—229, Archiwum Prowincjalne Reformatów w Krakowie (cytuje się: APRK).

[3] *Przepisy dla Tercjarzy*, nr 8. Księga przyjęć i profesji Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka przy kościele OO. Reformatów w Pilicy (1860—1942), APRK.

[4] Tamże, nr 1.

[5] Wydany w r. 1845 Zbiór Ustaw ważniejszych Kapituł i Gongregacji Generalskich i Prowincjalskich na prowincję Polską OO. Kapucynów, nr 68 w § XXVI zaznacza: „Do Trzeciego Zakonu, czyli na Tercjarzy, sami tylko Ojcowie Prowincjałowie mają władzę przyjmowania. Za ich zaś pozwoleniem przełożeni klasztorów a w tych niebytności wyznaczony Dyrektor, którym ma być zwykle Lektor lub

plomu[6], urządzenia nabożeństwa dla tercjarzy. Pierwsze dziesięciolecia XIX w. nie wykazywały zapotrzebowania na inny rodzaj prowadzenia tercjarstwa. Nieco później sprawa ta zmienia się radykalnie. Można to właśnie śledzić na tercjarstwie przy warszawskim klasztorze kapucynów.

Na uwagę zasługuje Księga Nowicjatu i Profesji z lat 1830—1857[7]. Jej analiza pozwoli uchwycić nie tylko liczbę i personalia, lecz także specyficzne oblicze tercjarstwa przy klasztorze kapucyńskim.

Wspomniana księga odnosi się tylko do kobiet. W latach 1830—1856 do księgi nowicjackiej wpisano 156 kobiet, rozpoczynających nowicjat Tercjarski. Liczba wstępujących w poszczególnych latach podlega dużym wahaniom i trudno uchwycić jakąś prawidłowość. Dla orientacji zamieszczamy wykaz przyjętych sióstr w poszczególnych latach[8].

1830 — 4	1843 — 2	1849 — 7	1854 — 13
1831 — 2	1844 — 1	1850 — 8	1855 — 34
1834 — 2	1845 — 1	1851 — 10	1856 — 25
1837 — 1	1846 — 1	1852 — 3	1857 — 6

W latach 50-tych liczba wstępujących rocznie nie przekraczała 10 osób: po r. zaś 1850 występuje tendencja wzwyżkowa, przy tym lata: 1854, 1855, 1856 stanowią szczyt[9].

Ten dosyć nagły rozwój znajduje swe realne potwierdzenie w księdze profesji tercjarskich. W latach 1830—1856 złożyło profesję 120 tercjarek. Przed r. 1850 czyniło to zaledwie kilka tercjarek rocznie, dopiero w latach 1852—1856 liczba składających profesję odpowiada mniej

---

pierwszy kaznodzieja, lub inny zakonny i poważny kapłan. Ten utrzymuje księgę i do niej zapisuje dzień, miesiąc i rok przyjęcia sukni; dzień, miesiąc i rok profesji, z wyrażeniem imienia i nazwiska tercjarza .

[6] W Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów (cytuje się: AWPK) jest szereg blankietów tercjarskich, ale w r. 1859 jest także wyraźna relacja: „(w czerwcu) przystąpiono do rozdawania patentów począwszy od Siostry najdawniej należącej do Zgromadzenia Tercjarskiego". Była to s. Klara Bromirska, która profesję tercjarską złożyła jeszcze w r. 1849, ale patent otrzymała dopiero w r. 1859. Sprawozdanie z 6-tej kapituły (VI 1859) w: *Sprawozdania z kapituł tercjarskich* (1859—1864) s. 5, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Felicjanek (cytuje się: AZSF), wierzytelny odpis w Archiwum Wicepostulatora Procesu Beatyfikacyjnego O. Honorata Koźmińskiego (cytuje się: AWP).

[7] *Księga SS.* (Nowicjuszek) *i Sióstr Profesek 3-go Zakonu S. O. Franciszka Kapucynek Warszawskich 1830—1857*, AZSF, wierzytelny odpis w AWP.

[8] *Księga SS. Nowicjuszek*, k. 1—6, AWP.

[9] *Księga SS. Nowicjuszek*, passim.

więcej liczbie wstępujących do nowicjatu. W poszczególnych latach do profesji przystąpiła następująca liczba osób [10].

1831 — 3	1844 — 1	1849 — 21	1854 — 4
1832 — 3	1846 — 4	1850 — 11	1855 — 14
1833 — 1	1847 — 2	1851 — 7	1856 — 25
1843 — 5	1848 — 3	1852 — 16	

Mimo, że liczba osób wpisana do ksiąg tercjarskich w 6-tym dziesięcioleciu XIX w. jest pokaźna (około 80 osób), nie łatwo definitywnie wykazać, czy przy klasztorze kapucyńskim istniała formalna kongregacja tercjarska o modelu ściśle organizacyjnym. Raczej nastąpiło to właśnie dopiero w połowie tegoż dziesięciolecia. Wywnioskować to można z kilku szczegółów.

W 1856 r. kapucyni warszawscy wydali Brewiarzyk Tercjarski [11]. Znacznie wcześniej musiał być złożony do cenzury i do druku. Cenzura kościelna została zakończona w marcu t. r., przygotowanie wymagało też pewnego okresu czasu, to przesuwa datę redagowania na r. 1855. W brewiarzyku zaś występują wyraźne akcenty organizacyjne.

Z porównania ostatniego wydania Reguły Tercjarskiej [12] z Brewiarzykiem Tercjarskim z r. 1856 widać wyraźną różnicę w sposobie funkcjonowania Trzeciego Zakonu.

Można to zauważyć: 1) przy samej Regule tercjarskiej i jej interpretacji,
2) przy prerogatywach dyrektora,
3) przy ceremoniach tercjarskich (obłóczyny, profesja).

Ad. 1. Reguła wydana w r. 1828 nie podaje pełnego tekstu ustawodawstwa tercjarskiego, lecz tylko streszczenie, w którym nie wyczuwa się aluzji odnoszących się do organizacji kongregacyjnej.

Jako przykład służyć może streszczenie rozdz. XV reguły: „Oznacza obowiązki urzędników zakonu trzeciego, jakimi są ministrowie, dyrektorzy, assystenci" [13]. Odnosi się to do kapłanów, mających pieczę nad Trzecim Zakonem, a nie do osób z samego Trzeciego Zakonu.

---

[10] *Księga SS. Nowicjuszek i Profesek*, passim.

[11] *Brewiarzyk Tercyarski* w którym oprócz Reguły, jej objaśnień i pacierzy zakonnych: zamieszczone jest nabożeństwo szczególniej dla braci i sióstr zakonu pokutującego Świętego Ojca Franciszka Serafickiego, pod zarządem kapucynów zostających. Staraniem pobożnych osób Trzeciego Zakonu uskuteczniony, a przez jednego z kapłanów S. O. Franciszka Kapucynów Prowincyi Polskiej wydany (O. Beniamina Szymańskiego), Warszawa 1856, ss. 690.

[12] *Reguła Życia Braci i Sióstr Pokutujących Trzeciego Zakonu św. Franciszka*, Warszawa 1828, ss. 46.

[13] *Reguła życia*, s. 11.

Podobnie rozdz. XVI: „Nakazuje się wizytowanie i poprawę Braci i Sióstr tegoż zakonu" [14]. — Wcale nie podano do kogo ta czynność należy i jak ma być przeprowadzona.

Zupełnie inaczej przedstawiono te sprawy w Brewiarzyku z r. 1856. Przede wszystkim sam tekst reguły jest przytoczony dokładnie, bez omijania akcentów organizacyjnych: ponadto swoiste interpretacje jeszcze wyraźniej to podkreśla. Rozdział XV: O przełożonych i innych urzędnikach. „Bracia obrani za przełożonych albo na inne znaczne urzędy, pokornie przyjąwszy nominację swoją, usiłować będą jak najściślej wypełniać obowiązki do ich urzędu przywiązane: te zaś urzęda nie będą stałymi, ale po upływie pewnego czasu, inni na te miejsca wybieranymi będą. Objaśnienie. Dokładny opis reguł tyczący się przełożonych i innych urzędników, znajduje się w dalszym ciągu Brewiarzyka" [15].

I faktycznie dalej są podane: „REGUŁY SZCZEGÓLNE czyli STATUTY dla zgromadzenia Sióstr Tercjarek" [16], które odnoszą się do rozmaitych „urzędniczek" kongregacji [17]. Wyraźny akcent organizacyjny posiada rozdz. XVI: O poprawie błądzących. „Przełożony i Siostry podczas wizyty ogólnej, zbiorą się w jakim klasztorze lub kościele, jeżeli nie mają własnego i dogodniejszego miejsca na swe zgromadzenie, i z pośród siebie wybiorą przełożoną, którą wyznaczy zbawienne pokuty wykraczających przeciwko Regule, albo dopuszczających się jakichkolwiek zgorszeń. — (Ponieważ ten zakon jest dziełem świętego Ojca Franciszka i własnością Jego, mocno się przeto zaleca, aby Bracia i Siostry koniecznie obrali sobie za Przełożonego i za Ojca Dyrektora jednego z Braci Mniejszych, tego właśnie, który przez assystentów i Ojca Gwardiana zanominowanym zostanie). Wszystko co jest w nawiasie dodał, Ojciec Święty Mikołaj IV. Takie ogólne zgromadzenie odbędzie się tylko raz na rok, chyba, że jaka gwałtowna potrzeba zmusi, aby częściej powtórzonem zostało. Błądzący po trzykroć upomnieni będą, a jeżeliby po trzecim napomnieniu w swym błędzie uporczywie trwali, za radą asystentów mają z grona Tercjarzy być wyłączeni i wygnani. — Objaśnienie. Św. Ojciec Franciszek jasno okazuje w tem rozdziale, że Bracia i Siostry oprócz swych przełożonych, mogą mieć jeszcze Ojca Dyrektora... wyznaczony na dyrektora zakonnik, przyjmie

[14] Tamże.
[15] *Brewiarzyk Tercjarski*, s. 57.
[16] Tamże, s. 65—78.
[17] Są następujące statuty: Reguła na elekcyję: Reguła dla Przełożonej: Reguła dla Assystentki: Reguła dla Mistrzyni Nowicjatu: Reguła dla Zelantek: Reguła Podskarbini czyli Kassyjerki: Reguła dla Zakrystianki: Reguła dla Sekretarki: Reguła dla Dyskretek: Reguła dla Infirmerki: Reguła dla Lektorek.

ten urząd na siebie... będzie nakłaniał Braci i Siostry do akuratności, pracowitości, w wierności w wykonywaniu wszystkich ćwiczeń tak publicznych jak i prywatnych ucząc ich słowem, a naukę stwierdzając przykładem własnym... Naradziwszy się z Assystentkami wyłączy zatwardziałego grzesznika ze zgromadzenia Tercjarzy" [18].

Ten organizacyjny akcent tercjarstwa potwierdzają również inne rozdziały: Rozdz. II: O sposobie przyjmowania nowicjuszek do Trzeciego Zakonu. Tekst rozdziału podaje normę: „...po upłynionym roku nowicjatu przypuszczoną być może do profesji, jeżeli starsze Tercjarki, główne urzędniczki zgromadzenia uznają, że jest tego godna". W Objaśnieniu jest jeszcze wyraźniej: „O. Dyrektor naradziwszy się z przełożoną i dyskretkami tercjarskimi..." [19].

Rozdz. XIII: O Mszy św. i zgromadzeniach: „Wszyscy Tercjarze i Tercjarki uczęszczać mają na zgromadzenia swoje". W Objaśnieniu zinterpretowano to następująco: „gdyby się miały dwa zgromadzenia, to jest mężczyzn i niewiast w jednym miejscu znajdować, ogólne ich tedy zebranie powinno być urządzone w taki sposób itd." [20].

Rozdz. XIV: O nawiedzaniu chorych i modleniu się za zmarłych: W Objaśnieniu jest mowa o infirmarzach tercjarskich, a to zakłada pewien stopień organizacji Trzeciego Zakonu [21].

Ad. 2. W latach, kiedy tercjarstwo nie było zorganizowane kongregacyjnie, jedyną osobą która miała coś do powiedzenia w sprawach tercjarskich był kapłan, który przyjmował do obłóczyn i profesji, tj. dyrektor Trzeciego Zakonu [22]. W Brewiarzyku widać już coś innego: dyrektor ma współdziałać z władzami Trzeciego Zakonu (w przyjmowaniu do profesji, przy wizytowaniu itp.) [23].

Ad. 3. W przeprowadzaniu ceremonii tercjarskich też da się zauważyć akcentowanie zbiorowości, co zakłada organizacyjność: [24] we wcześniejszym zaś okresie ceremonie tercjarskie miały charakter prywatny, bez udziału publiczności [25].

---

[18] *Brewiarzyk Tercyarski*, s. 57—58.
[19] Tamże, s. 39—40.
[20] Tamże, s. 54—55.
[21] Tamże, s. 55—57.
[22] Por. *Reguła życia*, s. 11—12.
[23] Por. *Brewijarzyk Tercyarski*, r. II, XII, XVI, jak wyżej.
[24] Obłóczyny: „...dyrektor przysposobi je do absolucji generalnej a którakolwiek z Tercjarek na skinienie O. Dyrektora odmówi. „Confiteor"... daje błogosławieństwo osobie obleczonej i innym przytomnym...". nowicjuszka prowadzona od dwóch mistrzyń, zbliży się do Matki Wielebnej, potem do innych urzędniczek... następnie ucałuje wszystkie siostry przytomne..." *Brewijarzyk Tercyarski*, s. 90—94. Podobnie jest i przy profesji, s. 94—97.
[25] Wprawdzie Reguła życia, s. 16 postuluje, aby ceremonie obłóczyn

Można przeto bez obawy większej pomyłki przyjąć, że w latach 1855—1856 kapucyńskie tercjarstwo reprezentowało formę organizacyjną, przejawiającą się w istnieniu żeńskiej kongregacji tercjarskiej. Bezsprzecznie był to swoisty model, nie wykształtowany jeszcze ostatecznie. Udoskonalenie funkcjonowania owej kongregacji przyszło powoli, dopiero po r. 1859. Gdyby jednakże kapucyni uważali, że wzorowy stan kongregacji po r. 1859 jest wydarzeniem bez precedensu, prawdopodobnie nie omieszkaliby to podkreślić. A mieli po temu doskonałą okazję. W r. bowiem 1863 po raz drugi wydali Brewiarzyk Tercjarski[26]. Tymczasem w części omawiającej organizację tercjarstwa nie dokonano żadnych poprawek ani uzupełnień, nie wprowadzono nowych postulatów. Świadczy to, że nie r. 1859, kiedy zaprowadzono nawet pisemne sprawozdania z kapituł jest przełomowy dla tercjarstwa przy klasztorze warszawskim. To, co nastąpiło wtedy, było udoskonaleniem pracy lat poprzednich, w których funkcjonowała kongregacja tercjarska. I na jej płaszczyźnie doszło do udanej próby zgromadzeniotwórczej.

Istnieje jeszcze jedno zagadnienie: czy to unowocześnienie przejawiające się w kongregacyjnym prowadzeniu tercjarstwa zrodziło się na gruncie rodzimym czy z impulsu obcych wzorów? Niestety, przy obecnym stanie badań z powodu braku wystarczających źródeł odpowiedź pozostaje w sferze przypuszczeń.

Może okazję do unowocześnienia form pracy tercjarskiej stworzyło ożywienie religijności. Może wieloaspektowość pracy kapucynów warszawskich, którzy umieli wykazać zrozumienie nowych potrzeb. Tym bardziej, że na ich czele jako prowincjał stał o. Bemiamin Szymański, dobry organizator, człowiek o szerokich zainteresowaniach[27]. Przecież pod jego kierunkiem wydano Brewiarzyk Tercjarski. W prowincji kapucyńskiej byli światli kapłani — o. Prokop Leszczyński, który przed wstąpieniem do kapucynów wiele podróżował, a potem dużo pisząc, systematycznie sprowadzał dzieła religijne[28]. W tych latach zetknął się

---

odbywały się „w przytomności Braci i Sióstr tego zakonu", ale dodaje też dużo mówiące sformułowanie: „jeżeli wówczas będą" (nie ma też rozwiniętego ceremoniału).

[26] *Brewijarzyk Tercyarski* w którym, oprócz reguły, jej objaśnień i pacierzy zakonnych; zamieszczone jest nabożeństwo szczególniej dla braci i sióstr zakonu pokutującego S. Ojca Franciszka Serafickiego, pod zarządem Ojców Kapucynów zostających. Wydanie drugie poprawne, Warszawa 1863, ss. 688.

[27] Por. *Florian Duchniewski, Polska Prowincja Kapucynów za rządów O. Beniamina Szymańskiego,* Lublin 1960; tenże, *Dzieje Polskiej Prowincji Kapucynów w czasach porozbiorowych* (1772—1864), Lublin 1962 (maszynopisy u autora).

[28] Kilka lat później O. Prokop Leszczyński przebywał za granicą, gdzie specjalnie zwiedzał ośrodki tercjarskie.

także z kapucynami ks. Wiktor Ożarowski, który wykazał wiele inicjatywy w organizowaniu akcji charatatywnej i mógł służyć swym doświadczeniem [29].

Najbardziej prawdopodobne jest, że wszystkie te czynniki leżą u podstaw nadania tercjarstwu przy warszawskim klasztorze kapucynów zorganizowanej formy.

W tym samym prawie czasie, także przy klasztorze kapucynów warszawskich powstało bractwo Żywego Różańca. Legitymowało się ono jeszcze świeżą metryką: zainicjowała go w Lionie Paulina Jaricot w trzydziestych latach XIX w., a koncepcję udoskonalili dominikanie, którym chodziło o to, aby był narzędziem apostolstwa i „rozszerzenia wiary" [30]. Trudno wykazać, kiedy nastąpił „przerzut" inicjatywy zagranicznej do Królestwa Polskiego. Faktem jest, że rozwinął się Żywy Różaniec już w końcowej fazie panowania Mikołaja I, a więc jeszcze przed r. 1855; przy czym związany był z warszawskim ośrodkiem kapucyńskim, a przynajmniej nadanie mu swoistej interpretacji uwarunkowanej konkretnymi okolicznościami należy do kapucynów. Przy ich kościele i pod ich kierownictwem organizowały się tzw. róże — 15 osobowe zespoły stanowe (panien, niewiast zamężnych, młodzieży męskiej, mężczyzn). Mając własny ustrój organizacyjny (prezes, zelator, jałmużnik), w zależności od wskazań dokonywanych przez kapłanów kapucyńskich, pełniły swój program: modlitwa różańcowa w wymiarze jednego dziesiątka różańca dziennie i akcja charytatywna; raz w miesiącu dokonywano zmiany tajemnic różańcowych i sprawozdania z dokonanej pracy charytatywnej [31].

Do czołowych działaczek w różach należały damy ze sfer arystokratycznych, które były także członkiniami III zakonu przy klasztorze ka-

---

[29] Por. Prokop (Leszczyński), *Żywoty Świętych Pańskich)*, cz. 1, Warszawa 1784, s. 150—155 (Żywot Świąt. Damiana oblata kamedulskiego); *Księga pemiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 267.

[30] Henryk Kossowski, *Różańcowe Bractwo*. W: Encyklopedia kościelna, t. 23, s. 548: Reguły Żywego Różańca, Warszawa 1856.

[31] Inicjatywę przypisuje się ks. Wiktorowi Ożarowskiemu lub O. Honoratowi Koźmińskiemu, kapucynowi. Por. (E. Muśnicka), *O. Honorat z Białej*, t. I, s. 27: „O. Honorat całą niemal Warszawę zmobilizował i zespolił w działaniu. Cudownym narzędziem stał się Żywy Różaniec, czyli kółka jego zwane różami. Pierwsza to organizacja pod rządami Mikołaja I, obawiającego się zrzeszeń". Podobnie pisze Maria Górska, córka hr. Amelii Łubieńskiej, tercjarki kapucyńskiej i członkini Żywego Różańca: „On (tj. O. Honorat) miewał konferencje na zebraniach, które cała Warszawa znała pod imieniem Róż". Rkp *Dawne zapiski Marii Górskiej*, AWP, s. 1—4 (odpis z własnoręcznego odpisu Pii Górskiej).

pucyńskim [32] lub wykazywały się pracą w Bractwie Św. Wincentego a Paulo.

Bractwo to powstało w marcu 1854 r. przy kościele św. Krzyża w Warszawie, założone przez ks. Andrzeja Drobisa z inicjatywy Pauliny z Krasińskich hr. Górskiej, przy wydatnym udziale ks. Wiktora Ożarowskiego [33].

Statut Bractwa, wydany w r. 1856, przewidywał następującą strukturę organizacyjną: dyrektor wraz z prezeską, wiceprezeską, sekretarką, kasjerką, prokuratorką, magazynierką stanowili zarząd bractwa. Członkinie zaś dzieliły się na: odwiedzające i zasiłkujące. Zasiłkujące — składały pewną ofiarę miesięczną i starały się o rozwój Bractwa. Odwiedzające — obowiązane były brać udział w miesięcznym posiedzeniu Bractwa: wtedy bowiem prezeska rozdawała wykazy nazwisk ubogich i chorych, a także bony lub kwity, za które podopieczni mogli otrzymać w umówionym sklepie produkty żywnościowe. Członkinie odwiedzające interesowały się życiem religijnym i moralnym podopiecznych: uczyły dzieci pacierza i katechizmu, starszym przypominały obowiązki religijne [34].

Idee leżące u podstaw działalności trafiły na dobry grunt, skoro w r. 1955 było 24 członkiń odwiedzających, zasiłkujących 13, a działalność ich obejmowała 104 rodziny [35].

Pierwszym dyrektorem Bractwa był ks. Mateusz Gorzkiewicz, były wizytator misjonarzy, prezeską zaś Paulina z Krasińskich Górska [36]. W r. 1856 Bractwo podzieliło się na 2 oddziały: macierzysty przy kościele św. Krzyża, drugi przy kościele św. Jana. Macierzystemu przewodziła Paulina Górska: w drugim ośrodku funkcje prezeski sprawowała hr. Hortensja Małachowska [37].

---

[32] Z najbardziej znanych dam można wymienić Amelię z Jezierskich Łubieńską, (od 1856 r. tercjarka kapucyńska), Elfrydę z Tyzenhauzów Zamojską (także tercjarka), Aleksandrę Potocką (znana działaczka charytatywna), związana z kapucynami.

[33] Rkp Andrzej Dorobis, ks., *Księga do zapisywania ważniejszych wypadków w Zgromadzeniu* (1851—1860), s. 43—44, 48, Archiwum „Naszej Przeszłości" (cytuje się: ANP). *Bractwo św. Wincentego*, Pamiętnik religijno moralny, t. 32: 1857, z. 434.

[34] *Bractwo św. Wincentego*, j. w., s. 452—453. Por. *Księga pamiątkowa trzechsetlecia*, s. 266.267.

[35] *Bractwo św. Wincentego*, s. 454. Dla zobrazowania zasięgu działalności wypada wspomnieć, że w r. 1856 wydano na wsparcie biednym 350 74 zł. Złożono 4 622 wizyty, a z czasem rodzin podopiecznych było do 800.

[36] A. Dorobis, *Księga*, s. 71—72. Por. A. Schletz, *Gorzkiewicz Mateusz*, — Nasza Przeszłość, t. 17: 1963, s. 234—235.

[37] A. Dorobis, *Księga*, s. 43—44. Schletz, *Górska Paulina*, —

Podobnie jak cała idea św. Wincentego, tak i Bractwo, oparło swą działalność na fundamencie żywej wiary i miłości chrześcijańskiej. Statut nakazywał nie tylko pracę charytatywną, ale zobowiązywał do pracy wewnętrznej i doskonalenia się.

Wśród osób znajdujących się w kręgu oddziaływania ośrodka misjonarskiego i kapucyńskiego znalazła się Zofia Truszkowska (ur. 1825). Pragnienie doskonałości chrześcijańskiej i czynnej miłości bliźniego sprawiło, że związała się z wyżej wymienionymi inicjatywami. Była członkinią Bractwa św. Wincentego [38], ale równocześnie jej duchowość formowała się w kręgu kapucyńskim.

Zofia była i to może wcześniej, niż się to powszechnie przyjmuje, tercjarką przy kościele kapucyńskim: [39] nie jest wykluczone że była także członkinią Żywego Różańca [40].

II. Kongregacja III zakonu o życiu wspólnym przy instytucie charytatywnym p. Zofii Truszkowskiej

Pracą nad Trzecim Zakonem, podobnie jak i w Żywym Różańcu, zajmował się młody kapłan kapucyński O. Honorat Koźmiński [41]. Niepospolite przymioty sprawiały, że w rzędzie kapłanów kapucyńskiego ośrodka warszawskiego zajmował jedno z czołowych miejsc; powierzano mu bardziej odpowiedzialne prace. Pełnił już różne funkcje wewnętrznozakonne (profesor teologii, sekretarz prowincjała), a bywalcom kościoła klasztornego dał się poznać jako dobry mówca i nie-

---

Nasza Przeszłość, t. 17: 1963, s. 235—236. Bronisława Dmowska, *Matka Maria Angela Truszkowska.* t. I, Życiorys, Buffalo 1949, s. 15 błędnie twierdzi, że prezeską była hr Gabriela Wrotnowska.

[38] *Historia Zgromadzenia SS. Felicjanek,* cz. I, Milwaukee 1923, s. 9.

[39] Na liście członkiń Trzeciego Zakonu jest notatka, że Zofia Truszkowska przystąpiła do obłóczyn tercjańskich 3 VI 1855. Por. Księga III Zakonu św. Ojca Franciszka od r. 1830, nr 119, AWP. W księdze profesji pod nr 105 wpisano, że obłóczyny dokonane były 3 VI 1853, a profesja miała miejece 3 VI 1856. Rozbieżność w datach może być spowodowaną pomyłką przepisujących księgę, chociaż nie jest wykluczona możliwość wczesnej przynależności Truszkowskiej do tercjarstwa.

[40] Sam O. Honorat Koźmiński zgromadzenie felicjanek wiąże z Żywym Różańcem: „Początek (felicjanek) był owocem ożywionego ruchu pobożności i skutkiem prac gorliwych kapłanów około zaprowadzenia Żywego Różańca." O. H(onorat Koźmiński), *Św. Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego,* t. 2, s. 419.

[41] Por. Ernest Maria de Beaulieu, OFMCap., *Le Père Honorat de Biała Capucin,* Toulouse 1932; (Litwiński Paweł), *Ojciec Honorat z Białej, Kapucyn,* Warszawa, 1938.

zmordowany spowiednik. Nic przeto dziwnego, że niektórzy odbiorcy jego kapłańskiej działalności zwracali się do niego z prośbą o stałe kierownictwo duchowe [42].

Spośród tych osób interesuje nas Zofia Truszkowska. Od młodych lat pragnęła głębszego życia wewnętrznego. Dlatego starała się o kierownictwo duchowne, które pomogłoby jej urzeczywistnić to pragnienie. W latach 50-tych spowiednikiem jej był o. Augustyn Brzękiewicz, przełożony warszawskiego klasztoru augustianów. W połowie r. 1853 kapłan ten kończy przełożeństwo. W oficjalnym wykazie duchowieństwa zakonnego archidiecezji warszawskiej zalicza się go do kapłanów emerytów, aczkolwiek liczył dopiero 52 lata; widocznie stan taki spowodowała choroba [43]. Bardzo możliwe, że z datą tą kończy się kierownictwo duchowe o. Augustyna względem Zofii Truszkowskiej. Biografowie jej wymieniają jako następnego spowiednika ks. Pawła Rzewuskiego, późniejszego administratora archidiecezji warszawskiej. Niedługo jednak korzystała Zofia z opieki duchownej ks. Rzewuskiego, choć jego wymagania miały decydujący wpływ w jej życiu [44]. Od pewnego czasu uwagę jej coraz bardziej zwraca młody kapłan w kościele kapucynów — O. Honorat Koźmiński. Jeden z listów Zofii rzuca na tę sprawę pewne światło: „...jeszcze Ojciec nie był kapłanem a słysząc raz kazanie o N. Pannie takiego silnego uczułam wrażenia, że powiedziałam sobie zaraz jak Ten będzie Kapłanem to będzie moim spowiednikiem..." [45].

Owe „silne wrażenie" odnosi się do czasu między 5 czerwca a 27 grudnia 1852 r. gdyż w tym czasie O. Honorat był diakonem, a diakoni wyjątkowo głosili kazania. Od 1 stycznia 1853 r. rozpoczęła się kapłańska działalność O. Honorata. Jeżeli u Truszkowskiej postanowienie zrodziło się w drugiej połowie 1852 r. to nic nie stało na przeszko-

---

[42] Do tego czasu stosuje się stwierdzenie O. Honorata, odnotowane w Notatniku Duchownym: „Potem gdy mnie Pan otoczył duszami niewinnymi...". O. H. Koźmiński), *Notatnik Duchowny*, AWP, II C, 1, s. 8.

[43] *Cathalogus cleri saecularis ac regularis Archidioecesis Varsaviensis*, R.: 1853, 1854. Zachował się obrazek z autografem Z. Truszkowskiej z dn. 20 VII 1853, ofiarowany O. Augustynowi. Por. Pisma Matki Angeli Truszkowskiej, t. 10, nr 2, AZSF. Przypuszczać można, że z datą tą kończy się kierownictwo duchowne O. Augustyna i ów obrazek jest swoistym dowodem wdzięczności. O. Augustyn w dwa lata później zakończył życie (15 IX 1855).

[44] B. Dmowska, op. cit. s. 14: A. Górski, *Angela Truszkowska i zgromadzenie SS. Felicjanek na tle dziejów myśli religijnej w Polsce XIX wieku*, Poznań 1959, s. 40—41. Ks. Rzewuski nie zezwolił Zofii na wstąpienie do wizytek, każąc opiekować się ojcem.

[45] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z 2 IX 1862*, AWP, III P, 128.

dzie, by z początkiem r. 1853 zaczęła się u niego spowiadać. Początkowo raczej były to spowiedzi sporadyczne. W krótkim jednakże czasie musiało się rozpocząć stałe kierownictwo i wzajemna współpraca, tym bardziej, że wybór nowego spowiednika, jak Zofia pisze w późniejszych listach zatwierdził jej poprzedni kierownik duchowny o. Augustyn. Wymowne w tym względzie są jej słowa: „...Ojciec tyle ma władzy nad moją duszą, że zdaje się nie ma tego czegobym na mocy posłuszeństwa niezdolna była uczynić, gdyż dopełniając jego woli pewna jestem że spełniam wolę Bożą...., słowa o. Augustyna które wyrzekł widząc się ze mną ostatni raz przed śmiercią „powiedz O. Honoratowi: niech mnie Ojciec jak chce prowadzi tylko niech mie od siebie nie odpycha"... Ojciec nie może mię od siebie odepchnąć bo ma mnie sobie przekazaną niejako testamentem w prawdzie przykra to sukcessya..." [46].

Z całą pewnością można przyjąć, że zetknięcie się Zofii z O. Honoratem nastąpiło w r. 1853, a stałe kierownictwo rozpoczęło się z końcem tegoż roku lub na początku r. 1854.

Pierwsze listy, wymieniane między Zofią Truszkowską a O. Honoratem w latach 1855 i 1856 zakładają już istnienie ścisłej więzi między spowiednikiem a penitentką, która całkowicie polega na jego zdaniu. Taka zaś więź nie wytwarza się po jednej czy drugiej spowiedzi, lecz po dosyć długim czasie. Penitentka musiała się przekonać, że jej spowiednik jest kapłanem mającym ducha Bożego, że jego kierownictwo może sprowadzić błogosławieństwo Boże na jej poczynania. „...udaję się do Ojca z pokorą prosząc aby nie odmawiał swoich rad i dopomógł do przeprowadzenia do skutku moich zamiarów które jeżeli będą uświęcone Twojem błogosławieństwem ściągną niezawodnie i błogosławieństwo Boże" [47]; „Jakkolwiek Ojciec mną rozporządzi, cokolwiek usłyszę z ust Jego przyjmę uważając w tem wszystkiem wolę samego Boga" [48].

Widocznie styl kierownictwa O. Honorata odpowiadał jej osobowości gdyż z końcem 1857 lub początkiem 1858 r. nosiła się z zamiarem złożenia swemu kierownikowi ślubu posłuszeństwa.

Choć w tym czasie ślub posłuszeństwa nie został jeszcze złożony gdyż wzbraniał się O. Honorat, to ściśle odpowiadają prawdzie słowa Truszkowskiej: „...Sam P. Bóg zawiązał ten związek między naszemi duszami jeszcze przed zawiązaniem Zgromadzenia" [49], (21 XI 1855).

Sam fakt pisania listów świadczy o bliższym związku, tym bar-

---

[46] List *A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1857—1858)*, AWP, III F. 5.

[47] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata (jesień 1855)*, AWP, III, F. 1.

[48] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1856)* AWP, III, F. 2.

[49] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1867)*, AWP, III, F. 182

dziej, że Zofia zasięgała w nich zdania swego kierownika w sprawach dla siebie bardzo istotnych.

Brała bowiem udział w akcji charytatywnej, żywej w tym okresie w Warszawie. Planowała założenie przytułku dla sierot.

W szóstym dziesięcioleciu XIX wieku panowała powszechna nędza: nie szczędziła ona Warszawy [50]. Na skutek deszczów w latach 1853 i 1854 zaistniały nieurodzaje. Ceny produktów żywnościowych były wygórowane. Ks. Dorobis, wizytator misjonarzy, zanotował w swym pamiętniku: „po sześćset ubogich tłoczy się do furty codziennie po zasiłek" [51]. Podobną relację podaje z Warszawy korespondent krakowskiego „Czasu": „Żebractwa pełno, mimo wznoszących się instytutów dobroczynnych, które nie mogą wystarczyć na zaspokojenie wzrastających potrzeb" [52]. „...(Wystarczy) okiem rzucić na zgromadzenie codziennie przed klasztorem OO. Kapucynów, przed domami Panien Sakramentek i Księży Misjonarzy, w godzinach, w których ci duchowni dzielą się swoim obiadkiem z ubogimi..." [53].

Szerząca się z dnia na dzień nędza spowodowała organizowanie akcji charytatywnej. Działało Towarzystwo Dobroczynności, w łonie którego powstawały różne przytułki i instytuty charytatywne. Od r. 1854 datuje się działalność Bractwa św. Wincentego a Paulo. Oprócz instytutów, związanych z programem Towarzystwa Dobroczynności i Bractwa św. Wincentego powstawały rozmaite mniejsze lub większe zakłady otwierane i subwencjonowane przez osoby prywatne, mające własny program działalności charytatywnej. Pojawiła się nawet swoista „moda" na organizowanie zakładów dobroczynnych. Korespondent „Czasu" pisał: „Nie wierzycie ile zakładów dobroczynnych utworzyło się w Warszawie, ile ich każdy dzień prawie przysparza..." [54].

Właśnie jednym z takich „niezależnych" przytułków był „instytut p. Truszkowskiej".

Razem z Truszkowską od samego początku pozostawała w ścisłym związku i współpracowała z nią jej cioteczna siostra Klotylda Ciechanowska. Obie kuzynki łączył nie tylko węzeł pokrewieństwa i zażyłość spokrewnionych rodzin, ale przede wszystkim wspólne zainteresowania. Pomijając młodzieńcze porywy pobożności, obydwie marzyły o wstą-

[50] *Pamiętnik religijno-moralny*, t. 26: 1854, s. 208 w r. 1840 ilość żebraków w Warszawie wynosiła blisko 1000.

[51] A. Dorobis, *Księga*, s. 43—44.

[52] Czas (Dodatek miesięczny), t. 1: 1856, s. 871—872.

[53] *Relacja Fr. Skarbka*, Pamiętnik religijno-moralny, t. 26: 1854, s. 300—305.

[54] *Pamiętnik religijno-moralny*, t. 30: 1856, s. 183—189. Zamieszczony tam wykaz uwzględnia 15 nowopowstałych instytutów w samej Warszawie i 69 w gubernii warszawskiej.

pieniu do wizytek. Wrażliwa dusza młodszej z nich, Zofii, odczuwała potrzebę niesienia wydatniejszej pomocy bliźnim, tym bardziej, że po rezygnacji z życia zakonnego [55] w sferze możliwości pozostał tylko ten sposób służenia Bogu. Pragnienia jej podzielała Ciechanowska.

Pragnienie służenia najbiedniejszym uzewnętrzniło się w r. 1854, kiedy Zofia przystąpiła do Bractwa św. Wincentego. Po pewnym czasie zdecydowała się utworzyć własny zakład charytatywny. Otrzymała na to pozwolenie swego spowiednika O. Honorata Koźmińskiego. Wymownie świadczą o tym słowa z jej listów: „Wiadomy już jest Ojcu mój *projekt* (podkr. aut.) co do udzielenia schronienia kilku biednym kobietom i dzieciom...". „Wiadomo już Ojcu jak za Jego jedynie zezwoleniem zebrałam kilka kobiet, i kilkoro dzieci dałam im schronienie, zapewniłam byt materialny...", „Pan Bóg głównie Ojcu oddał ten Zakład w ręce i jeżeli Ojciec sobie przypomina powstał jedynie za jego zezwoleniem, które udzielił w *konfesjonale*" [56] (podkr. aut.). Inicjatywa tej instytucji należy bezsprzecznie do Zofii Truszkowskiej. Nie da się natomiast utrzymać, zresztą osamotnione twierdzenie, pisane później przez felicjankę Józefę Mikulińską, że: „w r. 1851... Zofia miała swoje sierotki, utrzymywane kosztem rodziców Jej — ona tam trzymała osobę pilnującą, a sama z domu przylatała uczyć te dzieci, których liczba zaczęła się od dwóch, a kiedy było sześć sierotek, jeszcze rodzice żywili, kiedy wzrosła liczba musiała szukać miłosierdzia, pierwszą pomocą była P. Wrotnowska, później Augustowa Potocka..." [57]. Z przekazu tego można by sądzić, że już przed rokiem 1854 istniał zakład, do którego z domu przychodziła Truszkowska. A tymczasem sama osoba zainteresowana — Wrotnowska, twierdzi zupełnie co innego, a mianowicie: „...ani słowa (w nekrologu) o pracy Matki (Z. Truszkowskiej) w Towarzystwie św. Wincentego, a to było pobudką, widząc tę nędzę okropną, do najęcia pierwszych pokoików na pomieszczenie naszych ubogich staruszek. Kontrakt na mieszkanie ja podpisałam jak ten późniejszy na Mostowej ulicy" [58].

---

[55] B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 14; A. Górski, op. cit., s. 40—41.

[55] *Listy A. Truszkowskiej do O. Honorata z 1855—1856*, AWP, III F, 1, 2, 3. Instytut mógł powstać najwcześniej w lecie 1854 r. Zofia wstąpiła do Bractwa św. Wincentego, które zawiązało się w marcu tegoż roku. Dopiero po doborze dzieci i staruszek i po zapewnieniu zaplecza materialnego, a przede wszystkim lokalu, mogła utworzyć instytut.

[57] *Nota Józefy Mikulińskiej z 24 XI 1899*, AZSF, syg. 421, nr 12.

[58] *List Gabrieli Wrotnowskiej z 11 I 1900*, w: B. Dmowska, *Rozwój i stuletnia działalność zgromadzenia sióstr felicjanek w Polsce*. — Sacrum Poloniae Millenium, t. 8—9; Rzym 1962, s. 38—39.

Zakład przeto zaistniał z chwilą wynajęcia dwóch pokoików na Nowym Mieście. To zaś miało miejsce w r. 1854 i to dopiero w drugim półroczu.

Kwestią zakładu były zainteresowane przynajmniej cztery osoby: sama inicjatorka Zofia Truszkowska, jej kuzynka i towarzyszka pracy charytatywnej Klotylda Ciechanowska; inicjatywę Truszkowskiej poparła Gabriela Wrotnowska działaczka Bractwa św. Wincentego, która osobiście dokonała transakcji najęcia mieszkania przy ul. Kościelnej nr 10 [59].

Znamy zatem osoby zewnętrznie zaangażowane w powstanie zakładu. Nie mniej poważny wpływ odegrał kierownik duchowny Truszkowskiej, O. Honorat przez udzielenie pozwolenia oraz dawanie odpowiednich rad i wskazówek. O wpływie tym wyraźnie mówi późniejsza przełożona generalna felicjanek Magdalena Borowska: „...sięgnęłam jeszcze (wspomnieniami) aż pod strych na Nowym Mieście, gdzie Ojciec... opiekował się już nie tylko pierwszymi Matkami Angelą i Weroniką, ale i staruszkami i dziećmi także przez te matki zbieranymi i utrzymywanymi" [60].

Nie da się określić ilości pensjonariuszek zakładu: staruszek i dzieci. Było ich nie wiele, gdyż większej liczby nie pozwoliło przygarnąć szczupłe, zaledwie dwuizbowe pomieszczenie na poddaszu. Jednakże w miarę przybywania nowych podopiecznych rozwiązano tę sprawę.

Główna organizatorka zakładu na razie mieszkała na ul. Długiej przy rodzicach i tylko przychodziła w określonym czasie, aby wykonywać związane z istnieniem zakładu czynności [61].

Oficjalne poświęcenie zakładu miało miejsce dnia 15 XII 1854 r.; mógł je dokonać O. Honorat [62]. Świadczyć może o tym fakt, iż O. Honorat puczynił o tym wzmiankę w swoim Notatniku Duchownym, mimo że miał on większe znaczenie dla felicjanek niż dla niego. Był więc z owym przytułkiem związany osobiście. Nie wiadomo też czy to poświęcenie miało uroczysty i bardziej publiczny charakter [63].

---

[59] *List G. Wrotnowskiej z 11 I 1900*, j. w.

[60] *List Magdaleny Borowskiej do O. Honorata z 18 III 1896*, AWP, III F, 490. Borowska pisze, że w podobny sposób w innym liście wyłuszczyła bpowi krakowskiemu Puzynie wkład O. Honorata w formowanie się zgromadzenia.

[61] B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 16 .

[62] (O. H. Kożmiński), *Kalendarz dni pamiątkowych zgormadzenia*, AZSF, Materiały do historii Zgromadzenia. Znamienne jest to, że O. H. wymienia ten fakt w swoim Notatniku Duchownym, choć miał on większe znaczenie dla felicjanek niż dla niego. Był więc chyba z faktem owym związany osobiście. (O. H. Kożmiński), *Notatnik Duchowny*, s. 96.

[63] Uroczyste poświęcenia i otwarcia zakładów charytatywnych

Fakt poświęcenia zakładu każe przyjąć dążność do rozwoju oraz w jakimś stopniu programową pracę ze strony organizatorki. Tak właśnie było. Zakład zaczął być znany, uzyskał potoczną nazwę: „instytutu panny Truszkowskiej". Dzieci musiało być coraz więcej, skoro zaczęto myśleć o wynalezieniu obszerniejszego lokalu. Umożliwiła to ofiarność ludzi, sprzyjających dziełu [64]. Zofia Truszkowska kwestowała razem z p. Wrotnowską na ten cel. Skutek był taki, że znów za pośrednictwem G. Wrotnowskiej [65] w posesji dominikańskiej przy ul. Mostowej nabyła obszerniejsze mieszkanie, tam w drugiej połowie r. 1855 przeniesiono zakład [66].

W trakcie pracy nad dziećmi i staruszkami wyłoniła się potrzeba ujęcia życia w rzeczowy regulamin. I podobnie jak to miało miejsce przy powstaniu zakładu, na co pozwolenia udzielił Truszkowskiej kierownik duchowny O. Honorat, tak i teraz przy organizowaniu życia w zakładzie, zwróciła się jego organizatorka z przemyślanym i częściowo wypróbowanym planem pracy, prosząc o akceptację.

Regulamin ten dobrze znamy, albowiem dosyć szczegółowo przedstawiła Truszkowska w swym pierwszym (z zachowanych) liście do

---

anansowano w prasie codziennej. O poświęceniu zakładu p. Truszkowskiej brak wzmianki.

[64] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1856)*, AWP, III F, 2.

[65] *List G. Wrotnowskiej z 11 I 1900*, j. w.

[66] Podaje się 2 wersje ewentualnej daty rocznej przeniesienia zakładu n aul. Mostową i kilka wariantów dat dziennych:

I. Rok 1855 —	a) lipiec 1855	— Bonawentura Szlęzak, fel. (artykuł do Encyklopedii Hagiograficznej).
	b) 16 lipca 1855	— A. Górski, op. cit., s. 59—60; „Zofia i Klotylda 27 V 1855 poddały się obłóczynom tercjarskim... a 16 lipca zamieszkały w zakładzie swoim, stołując się jednak w domu".
	c) 1855	— *Historia Zgromadzenia*, t. 1., s. 9; „wtedy przeniosły się do obszerniejszego mieszkania przy ul. Mostowej w domu OO. Dominikanów (1855)".
II: Rok 1855 —	a) 8 kwiecień	— O. Honorat, *Kalendarz dni pamiątkowych wg lat.* (Wielkanoc). — O. Honorat się myli, gdyż Wielkanoc w tym roku przypadała 9 kwietnia.
	b) 12 kwietnia	— O. Honorat, *Kalendarz dni pamiątkowych wg lat.*

O. Honorata [67]. „...ośmielam się przedstawić Ojcu ogólny plan jaki sobie założyłam poddając go pod Jego sąd i tak: Wszyscy mają wstawać przed 6, choroba tylko uwalnia od wstania o naznaczonej godzinie; do wpół do 7-mej mają być już wszystkie ubrane i iść na Prymaryę do Paulinów wysłuchanie Mszy św. nie będzie dłużej trwać jak 3 kwadranse około 8 przyjdę do nich odmówię z dziećmi poranne modlitwy i rozdzielę śniadanie co potrwa do kwadrans na 9 po czym przez pół godziny chciałabym ze starszemi kobietami odprawić... guście medytacyi, ...po odprawieniu tego czytania pójdę do domu kobiety zajmą się każdą swoją robotą, a dzieci ręcznemi robotami przed 10 znów przyjdę do nich i zajmę się uczeniem dzieci, Nauka ich cała będzie się zasadzać na czytaniu pisaniu rachunkach Historyi i Katechiźmie... Ta nauka z dziećmi przedpołudniowa ma trwać do pół do pierwszej, poczem wydzieliwszy im obiad wrócę do domu, przez ten czas od 1 do 3 dzieci trochę odpoczną a potem zajmą się robotami od 3 do 4 znów się będą uczyć potem odmówią wieczorne modlitwy i rachunek sumienia, co zaś do modlitw porannych i wieczornych nie wiem jakie wybrać aby były zastosowane do ich pojęcia żeby ich poruszyły, a nie znudziły, upraszam Ojca aby mi wskazał modlitwy jakie będzie uważał za najstosowniejsze, o 5 zjedzą kolację, o 8 najdalej muszą (być) w łóżkach kobiety zaś starsze o 8 odmówią... Różaniec, modlitwy wieczorne i rachunek sumienia... o 9 wszystkie powinny..." [68].

Plan pracy uwzględniał harmonijne oddziaływanie i kształtowanie umysłu, nie pomijając tego, co w instytucji o celach religijnych —

---

[67] List jest bez daty. Felicjanki ustaliły datę na listopad 1854 r. i tę datę zawsze cytują. Data wydaje się być wątpliwa: argumenty wewnętrzne: treść i cały kontekst przemawiają za tym, że datę trzeba by przesunąć na jesień 1855 roku.

a) Z treści listu widać, że w zakładzie istnieje dosyć precyzyjny porządek dnia. W ciasnym mieszkaniu na ul. Kościelnej trudno mówić o takim rozmachu. Truszkowska raczej nie układała regulaminu na przyszłość. Jest on wynikiem dosyć zaaawansowanego etapu pracy, co miało miejsce dopiero na Mostowej.

b) Sama potrzeba zaakceptowania i skonsultowania regulaminu z kierownikiem duchowym wydaje się mieć związek z jakimś ważnym dla zakładu wydarzeniem. Było nim poświęcenie zakładu — w jesieni: 21 XI 1855. Truszkowska chciała mieć autorytatywnie potwierdzony plan pracy.

c) W myśl regulaminu dzieci i staruszki mają uczęszczać na prymarię do kościoła paulinów. Na Kościelnej siedziba zakładu zlokalizowana była tuż przy kościele N.M.P. Do paulinów jest wprawdzie blisko, ale trzeba minąć kościół N.M.P. i dominikanów. Tymczasem z Mostowej jest właśnie najbliżej do paulinów.

[68] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (XI 1855)*, AWP, III F, 1.. Oryginał listu jest poważnie uszkodzony, dlatego ma pewne braki.

gdyż taki charakter miał zakład p. Truszkowskiej — jest najważniejsze: umoralniał podopiecznych: wszystko dokonywało się przy pełnym zabezpieczeniu bytu materialnego [69].

W okresie ulokowania zakładu na ul. Mostowej zaszło szereg wydarzeń, mających niezmiernie ważne znaczenie dla dalszego rozwoju instytucji. Przede wszystkim nowy, większy lokal dawał możność zamieszkania razem z podopiecznymi, co ułatwiłoby pracę i pozwoliło na dokładniejsze oddziaływanie wychowawcze. Ponadto te przenosiny, których dokładna data nie jest wiadoma [70], jeszcze bardziej scementowały wspólnotę opiekunek zakładu. Gdy się jeszcze weźmie pod uwagę fakt, że Zofia i Weronika dnia 3 czerwca 1855 r. rozpoczęły nowicjat w III zakonie św. Franciszka, przyjmując szkaplerz i pasek z rąk O. Honorata [71] oraz zmieniając imiona, to od tej wspólnoty ideałów, zamieszkania, pracy, niedaleka była droga do pewnej specyficznej sytuacji, która niebawem zaistniała w zakładzie.

W dniu Ofiarowania się NMP (21 XI 1855 r.), O. Honorat uroczyście poświęcił zakład, oddając go Bożej opiece [72]. Zrozumiałą jest rzeczą, że istnienie i działalność zakładu, nie uszła uwagi najbliższego otoczenia. Szczególnie interesowała się nim mieszkająca w pobliżu Michalina Rhebinder [73], ukryta katoliczka i zarazem tercjarka kapucyńska. Początkowo sympatyzowała z opiekunkami zakładu, wkrótce przyłączyła się nawet do nich. Rhebinder mieszkała samotnie przy rodzinie państwa Rogalskich. Częstym zaś gościem owej rodziny był prowincjał spowiednika i kierownika pań z zakładu — O. Beniamin Szymański [74]. Podczas towarzyskich spotkań u państwa Rogalskich, gdzie bywała Rhebinder, zapewne nieraz wspominano o działalności zakładu. Przy takich właśnie okazjach O. Beniamin miał możność zapoznać się ze szczegółami dotyczącymi zakładu, o którym zapewne był już skądinąd

---

[69] *Listy A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1855—1856)*, AWP, III F, 1, 2.

[70] A. Górski, op. cit., s. 60, wymienia datę 16 lipca 1855 lecz niczym jej nie dokumentuje.

[71] Wotacye pierwszych sióstr Zgromadzenia, AWP (odpis), nr 1.

[72] Rkp. S. M. Gabriela (Teofila Budzyńska). *Historya Zgromadzenia Sióstr Felicyanek (1854—1862)*, AZSF, s. 2:: „...domek poświęcił O. Honorat 21 listopada 1855 r.".

[73] Michalina Rhebinder urodziła się w Bukareszcie. W młodych latach jako prawosławna wyszła za mąż za kniazia Meszczerskiego. Nie wiadomo z jakich powodów rozłączyła się z mężem i zamieszkała samotnie w Warszawie. Przeszła na katolicyzm w marcu 1854 r. i zaraz została tercjarką kapucyńską. Była osobą wpływową i znaną w wyższych sferach stolicy. *Historia Zgromadzenia*, I, s. 9: II, s. 159—161.

[74] Rkp. Aniela (Helena Jeziorańska), *Początek Zgromadzenia*, AZSF, s. 4: Historia Zgromadzenia, I, s. 9.

poinformowany [75]. Nie jest wykluczone, że interesował się zakładem, gdyż z nim związany był jego sekretarz O. Honorat.

Zakład powoli, ale stale się rozwijał. Powiększała się liczba dzieci i staruszek: zgłaszały się także tercjarki kapucyńskie, a zarazem penitentki. O. H. pragnące dzielić sposób życia opiekunek zakładu [76].

W związku z tym zaistniała konieczność otoczenia zakładu opieką: funkcjonowanie jego bowiem nie mogło pozostać niedostrzeżone przez władze kościelne i rządowe, zwłaszcza, że instytuty charytatywne musiały mieć sankcje rządowe. Nie mógł wszechstronnej opieki udzielić O. Honorat — spowiednik, który choć był związany z zakładem od początku, skutecznie oddziaływał bardziej przez konfesjonał. Zresztą był kapłanem młodym, nie mającym jeszcze ustalonej pozycji na szerszym forum. Wiedziano natomiast, że mógłby to uczynić mocą swego urzędu O. Beniamin Szymański, prowincjał kapucynów, cieszący się uznaniem wśród społeczeństwa i wyrozumiale traktowany przez władze rządowe [77].

Do niego opiekunki zakładu skierowały swą prośbę, aby je jako tercjarki i zakład, w którym pracują, wziął w swoją opiekę. Można by osobno zastanawiać się nad zagadnieniem kto podsunął im myśl zwrócenia się z całą sprawą do O. Beniamina. Mogła to uczynić Truszkowska lub Ciechanowska, którym jako inicjatorkom zakładu na pewno zależało na tym, aby on się rozwijał, a do tego była potrzebna opieka władz tak duchownych jak cywilnych, której same nie mogły zapewnić. Mogła ten projekt poddać Michalina Rhebinder, najbardziej życiowo doświadczona i osobiście znająca O. Beniamina i jego możliwości. Najprędzej mógł to uczynić O. Honorat, ponieważ od początku związany z zakładem prowadził swe penitentki w określonym kierunku — doskonałości chrześcijańskiej, a przy tym doszedł do wniosku, że czas już nadać całej sprawie oficjalny charakter. Wiedział bowiem, że bez czynnego zaangażowania w tę sprawę autorytetu prowincjała, dotychczasowe wyniki nie przyniosą rezultatów. Okoliczność sprzyjającą stwarzał fakt, że opiekunki zakładu były tercjarkami kapucyńskimi, podległymi władzy prowincjała.

---

[75] Prawdopodobnie O. Beniamin był informowany przez p. Rhebinder, która sympatyzując z opiekunkami zakładu a nawet angażując się w jego życie, znała wszystkie sprawy. Trudno wykluczyć możliwość, że wiadomości miał od O. Honorata lub ks. Ożarowskiego.

[76] O początku Zgromadzenia (1854—1870), bez autora, AZSF, s. 1—2. „...gdy się liczba ubogich i sióstr zwiększyła, przeniosły się na początku następnego roku do większego mieszkania na ulicę Mostową, było już wtenczas 6 sióstr a ubogich 23 osób."

[77] Por. Florian Duchniewski, *Polska Prowincja Kapucynów w okresie rządów prowincjalnych O. Beniamina Szymańskiego*, passim.

Konkretnej daty nie można podać, ponieważ nie podają jej przekazy źródłowe: wszakże nie mogło się to dokonać później niż w pierwszym kwartale 1856 r.[78]

O. Beniamin do prośby ustosunkował się pozytywnie, sprawę pozostawił jednak głębszej rozwadze i zorientowaniu się w realnych możliwościach. Nie jest wykluczone, że zasięgnął opinii O. Honorata, który znał kontekst sprawy. Jeżeli miało to miejsce, to O. Honorat na pewno utwierdził swego prowincjała o pożyteczności nowej instytucji. Choćby nawet O. Beniamin nie radził się to i tak podjąłby decyzję na korzyść zakładu skoro jego zasadą wykonywaną konsekwentnie było popieranie wszelkiej zdrowej i pożytecznej inicjatywy.[79]

O. Beniamin wyraził swą zgodę na oficjalne przyjęcie zakładu panny Truszkowskiej pod jurysdykcję kapucynów warszawskich.[80] Jedną z opiekunek zakładu polecił wybrać na przełożoną instytucji. Od dnia 13 IV 1856 r. była nią Michalina Rhebinder.[81] Ojcu Honoratowi oddał w dniu 16 IV 1856 r. funkcję kierowniczą w formie nadzoru i opieki duchownej, ustanawiając go Dyrektorem i spowiednikiem.[82] Jemu także polecił ułożyć specjalny regulamin życia i pracy w zakładzie[83].

Niebawem także (7 VII 1856) u odpowiednich władz kościelnych postarano się o pozwolenie na urządzenie kaplicy i odprawianie Mszy św.[84]

Zaczęły się starania o zatwierdzenie u władz rządowych. Ze względu na specyficzny charakter zakładu, w którym skupiło się już kilka tercjarek mieszkających wspólnie, prowincjał nie wystąpił z bezpo-

---

[78] Musiało to być przed majem 1856 r., gdyż w tym miesiącu O. Beniamin zwrócił się do rządu o zatwierdzenie, a rząd był już poinformowany przez przewodniczącą Komitetu Pań w Towarzystwie Dobroczynności. Obok dwóch innych instytutów charytatywnych wymieniła również „przytułek św. Feliksa". Było to po poświęceniu (21 XI 1855), ponieważ wtedy zakład nabrał bardziej oficjalnego charakteru.

[79] Por. F. Duchniewski, j. w., passim.

[80] Rkp. S. Aniela (Helena Jeziorańska). *Początek Zgromadzenia*, s. 4: S. M. Elżbieta (Anna Stummer), *Wspomnienia o początku Zgromadzenia*, s. 1, AZSF: *Historia Zgromadzenia*, I, s. 10.

[81] (O. H. Kożmiński), *Kalendarz dni pamiątkowych, pod wskazaną datą.*

[82] Tamże pod datą 16 IV: Rkp. S. M. Aniela (Helena Jeziorańska) *Początek Zgroamdzenia*, s. 5: S. M. Elżbieta (Anna Stummer), oraz wiele innych wspomnień, a także *Historia Zgromadzenia*, I, s. 10.

[83] Tamże.

[84] Dokument zezwalający na odprawienie Mszy św. w Instytucie św. Feliksa wydany przez admin. archidiecezji warszawskiej M. Fijałkowskiego z 7 VII 1856, AZSF, Dokumenty Zgromadzenia SS. Felicjanek ,syg. 898, nr 1.

średnią prośbą do rządu, gdyż mogłoby to wzbudzić podejrzenie formowania się jakiegoś klasztoru. Korzystniej było działać drogą pośrednią. Uprosił hr Potocką, prezeskę Komitetu Pań w Towarzystwie Dobroczynności, aby w sprawozdaniu z próbnej działalności dwóch zakładów: pod wezwaniem Opieki NMP i św. Wincentego, dołączyła „zakład św. Feliksa". Rządowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Religijnych sądząc, że zakład św. Feliksa jest nierozdzielną częścią poprzednich zatwierdziła go razem z wyżej wymienionymi dnia 9/21 VI 1856 r. tytułem próby na okres trzech lat [85].

Korzystając z pierwszej nadarzającej się dogodnej okazji, jaką była koronacja Aleksandra II, O. Beniamin Szymański wystąpił z oficjalną prośbą o zatwierdzenie przytułku [86]. Nie wykluczone, że podanie wręczył osobiście w trakcie audiencji 24 maja 1856 r., której car udzielił rządcom diecezji i niektórym przełożonym zakonów z Królestwa [87]. Jednocześnie prosił o pozostawienie przytułku pod stałą opieką kapucynów, którą ci już uprzednio otoczyli zakład, nadając mu charakter instytucji ściśle kościelnej.

Z tego co dotąd powiedziano można zauważyć, że zakład św. Feliksa na tym etapie nie był już tylko przytułkiem charytatywnym, choć starano się, aby za taki uchodził wobec władz rządowych. Faktycznie w międzyczasie zaistniała nowa rzeczywistość, na którą złożyło się: życie wspólne opiekunek, przełożeństwo jednej z nich, dyrektor i spowiednik — O. Honorat, oraz regularne pomoce religijne. To zaś odnosi się wyłącznie do opiekunek zakładu, które praktykowały dążenie do doskonałości. Nie można jeszcze mówić, że stanowiły zgromadzenie zakonne. Pewne jest, że były tercjarkami, mieszkały wspólnie — zdaje się więc, że stanowiły samoistną kongregację tercjarską, mającą swój zarząd i swój własny program działania. Przecież „przełożeństwo" Michaliny Rhebinder nie odnosiło się do zakładu jako takiego, bo ten nadal był administrowany przez Truszkowską, lecz do grupy opiekunek — tercjarek w kongregacji. Znamienne jest, że przełożoną nie została Truszkowska, lecz właśnie Michalina Rhebinder. Wśród różnych motywów, usprawiedliwiających ten fakt [88], najważniejszym zdaje się być ten, że ona jedna z grupy trzech pierwszych organizatorek przytułku była już po profesji tercjarskiej (wrzesień 1855) przy kościele kapucynów, podczas gdy Truszkowska i Cie-

---

[85] Sprawozdanie ks. Czerkaskiego o działalności Zgromadzenia SS. Felicjanek, w: B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 306—307.

[86] J. w.

[87] A. Dorobis, *Księga*, s. 60.

[88] Motywy wg historiografii felicjańskiej są następujące: wysoka pozycja społeczna — rosjanka, księżna itp., wiek i związana z nim dojrzałość życiowa, pokora inicjatorek zakładu.

chanowska były dopiero w trakcie odbywania nowicjatu (obłóczyny 3 VI 1855). O. Honorat był dyrektorem zakładu, ale w daleko pełniejszym i właściwszym znaczeniu był dyrektorem i spowiednikiem tercjarek żyjących wspólnie w zakładzie.

III. Przekształcanie się kongregacji tercjarskiej o życiu wspólnym w zgromadzenie zakonne

Kongregacja tercjarska, funkcjonująca przy zakładzie charytatywnym p. Truszkowskiej, nie była jedynym celem zabiegów O. Honorata. Zdawać by się mogło, że powinien być dostatecznie zadowolony z tego, co działo się w zakładzie. Była przecież erygowana kaplica, w której jako dyrektor kongregacji, a zarazem jako prefekt zakładu miewał codziennie Mszę św. i rozmaite nabożeństwa: wprowadzono tam pewne wręcz zakonne praktyki: wspólnie odbywano medytacje i rachunki sumienia, odmawiano małe Oficjum o N. Marii Pannie. Życie dostosowano we wszystkim do regulaminu ułożonego przez O. Honorata [89].

Jednakże O. Honorat zamierzeniami swymi wyraźnie sięgał dalej. Dążył do uformowania z tercjarek zgromadzenia zakonnego. Wszakże świadomość konkretnej sytuacji, a szczególnie krzywdzące ograniczenia rządu zaborczego w stosunku do zakonów, sprawiające, że nie do pomyślenia było legalne założenie nie tylko zgromadzenia, ale nawet domu zakonnego, wymagały działania w ramach dostępnych możliwości. Jedyną szansą był właśnie Trzeci Zakon, na który władze patrzyły już bez specjalnej podejrzliwości, traktując go jako nieszkodliwy. Ponieważ O. Honorat orientował się doskonale, że właśnie w Trzecim Zakonie na przestrzeni dziejów powstało wiele formalnych zgromadzeń zakonnych, choć nosiły skromne miano Trzeciego Zakonu.

Do działań w Trzecim Zakonie miał odpowiednie upoważnienia. O. Beniamin Szymański, prowincjał, a zarazem komisarz generalny prowincji polskiej, udzielił mu na to potrzebnej aprobaty. W miarę ubogacenia działalności i wyłaniania się konkretnych potrzeb, uzyskał od generała zakonu dalej idące uprawnienia [90]: mógł przeto legalnie

---

[89] M. Monika (Eleonora Sybilska), *O zawiązku Zgromadzenia SS, św. Feliksa*, AZSF, s. 3: por. B. Dmowska, *Matka Angela Truszkowska*, s. 21.

[90] W r. 1857 za pośrednictwem prowincjała O. Aniceta Sierakowskiego postarał się o upoważnienia od władz generalnych. Sam o tym pisze: „I wówczas otrzymałem bardzo obszerne upoważnienia, abym mógł prowadzić Trzeci Zakon, tak jak mi się będzie wydawać bardziej korzystne dla chwały Bożej i postępu dusz". List O. Honorata do generała Zakonu Bernarda z Andermatt z r. 1897. AWP. II A, nr 28.

wykonywać swoje zamierzenia w stosunku do tercjarek kongregacyjnych.

Bezpośrednia władza diecezjalna także aprobowała jego poczynania. Wizyta w zakładzie (10 IV 1857) i błogosławieństwo arcybpa M. Fijałkowskiego były wyrazem usankcjonowania jego zamierzeń.

To wszystko co zaistniało dotąd było punktem wyjściowym dla dalszego działania zakonotwórczego. Gotowe zaledwie było tworzywo: siostry kongregacji tercjarskiej przez przeszło rok próbowane w powołaniu i sposobione do życia zakonnego [91]. Trzeba było jeszcze dokonać szeregu czynności prawnych, konstytuujących nowe zgromadzenie. Prawodawstwo kościelne domagało się, aby przy zaistnieniu i funkcjonowaniu zgromadzeń uwzględniono następujące czynniki [92]:

Obłóczyny
Nowicjat
Profesja
Agregacja — więź z zakonem, pod kierunkiem którego formowało się nowe zgromadzenie.

Przez te właśnie etapy przeprowadził O. Honorat dotychczasową kongregację tercjarską — aż do uformowania się zgromadzenia.

Ponowne obłóczyny

Po etapie przygotowawczym nadszedł czas „uzakonnienia" tercjarek przez dokonanie obłóczyn zakonnych.

O. Honorat znał pragnienia swych penitentek, które chciały być zakonnicami. Nie można jednak mówić o wszystkich, gdyż na formalne życie zakonne nie miała wcale chęci inicjatorka zakładu charytatywnego Zofia Truszkowska. Praca prowadzona w zakładzie i intensywne życie wewnętrzne dostatecznie ją zadowalały. Stwierdza to lojalnie w jednym z późniejszych listów do O. Honorata: „Prawda, że pierwsza myśl dobrego uczynku i doprowadzenia do skutku była ode mnie — ale nigdy nie myślałam, aby z tego kiedy coś więcej być mogło jak przytułek dla kilku babek i dzieci: — nie miałam na myśli żadnego Zakładu, a tem mniej Zgromadzenia Zakonnego, Kunegunda zaś i Weronika zdaje mi się, że marzyły o urządzeniu czegoś zakonnego, ... Wie Ojciec, że wzięcie habitów to ich była pierwsza myśl i pragnienie i kiedy nawet im Ojciec, pewno dla próby, robił

---

[91] „...chciały prowadzić życie wspólne. Uważając te dusze za prawdziwie heroiczne, gotowe na wszystko, zacząłem je wprawiać do życia ściśle zakonnego". *List O. Honorata do generała zakonu*, jak wyżej.

[92] Por. Simon Aichner, *Compendium iuris canonici ad usum cleri*, Brixinae 1890, s. 462—499.

przedstawienia, że to może za wcześnie, one rządząc się wiarą nie chciały zwlekać wzięcia habitu, ja tylko jedna rządząc się względem ludzkim, byłam temu przeciwna, jak to musi Ojciec pamiętać." [93] A przecież z nią trzeba się było liczyć najbardziej jako z inicjatorką i aktualną „właścicielką" zakładu.

Zofia zanim przekonała się o sensowności przekształcenia tercjarstwa w zgromadzenie, do czego miały wyraźnie prowadzić obłóczyny, przeszła ostry kryzys wewnętrzny. W tej nowej sytuacji nie wiedziała jak się ma znaleźć, o czym wymownie świadczą słowa jej listu: „...może sam Bóg wziął z moich rąk to dzieło a oddał w ręce które tym wszystkim rozsądniej kierować będą a nie tak niedołężnie jak dotychczas było, będąc o tym przekonana powinnam się z tego cieszyć, a jednak czułam wielką boleść a dla czego? dla tego że uważałam to niejako za swoją własność, którą mi wydarto i czułam nawet żal do ludzi" [94].

Faktem jest, że kryzys ten nie trwał długo i dla Truszkowskiej zakończył się korzystnie. Może decydujący wpływ na zmianę orientacji Truszkowskiej miała rozmowa z O. Beniaminem Szymańskim, bpem podlaskim [95]. Należy raczej przypuszczać, że o zmianie usposobienia wewnętrznego u Zofii zdecydowało posłuszeństwo swemu kierownikowi duchownemu, do którego zwróciła się listownie prosząc nie tylko o radę, ale wprost o stanowczą decyzję [96].

W Wielki Piątek — 10 kwietnia 1857 r. w kaplicy zakładu O. Honorat dokonał ceremonii obłóczyn w habity 10 dotychczasowych tercjarek [97].

---

[93] *List A .Truszkowskiej do O. Honorata z (1871)*, AWP, III F, 286. (W odpisie SS. Fel. 285).

[94] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1871)*, AWP, III F, 2.

[95] J. Mikulińska w swoich Wspomnieniach zaznacza, że O. Beniamin już jako bp podlaski wezwał do siebie Truszkowską i oświadczył jej, że przyszedł czas, aby ona i inne siostry przywdziały habity tercjarskie. AZSF, Wspomnienia M. Józefy; także autorka biografii Truszkowskiej łączy przyczynowo przywdzianie habitów z propozycją O. Beniamina, który proponował „dla dodania im większej powagi i autorytetu" przy kierownictwie tercjarstwa na terenie Warszawy. Por. B. Dmowska, *Matka Angela Truszkowska*, s. 21.

[96] *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1856)*, AWP, III F, 2.

[97] M. Aniela (Helena Jeziorańska), *Początek Zgromadzenia*, s. 5; Elżbieta (Anna Stummer), Krótki rys, s. 1. AZSF. Por. Księga Wotacyi, passim. Nazwiska obłóczonych: Zofia Truszkowska, Klotylda Ciechanowska, Michalina Rhebinder, Joanna Lebenstein, Julia Tessaro, Ksawera Tessaro, Teresa Sawicka, Franciszka Lebenstein, Paulina Zdrojewska, Ludwika Ślusarczyńska. Habity kolorem i krojem zbliżone były do habitów klarysek. Wyglądały następująco: tunika z szarego sukna, przepasana sznurem, szkaplerz i długi płaszcz, drewniana koronka z krzyżykiem i owalnym medalem z wizerunkiem M. B. Częstochow-

Można by sądzić, że w kongregacji tercjarskiej nic się właściwie nie zmieniło. Tercjarki obowiązywała nadal profesja złożona w Trzecim Zakonie. Mimo to zaistniała zupełnie nowa rzeczywistość, która w obłóczynach znalazła swój zewnętrzny wyraz. Zaczęło się kształtować zgromadzenie zakonne. Stąd obłóczyny mają swą wielką wymowę.

Od ich momentu datuje się trzeci i najbardziej istotny etap kształtowania się zgromadzenia felicjanek. Chociaż data zawiązku zgromadzenia sięga chronologicznie wcześniej, to jednak prawny początek zgromadzenia jako takiego zaczął się z dniem obłóczyn [98].

I to należy wyraźnie podkreślić w ewolucji zgromadzenia. W przeciwnym wypadku nowe czynności prawne pozbawione byłyby celowości. Wystarczyłyby zupełnie uprzednie obłóczyny i profesja tercjarska. W źródłach zaś widać najwyraźniej rozróżnienia. Obłóczyny „w zgromadzeniu" są wyraźnie przeciwstawione „obłóczynom tercjarskim na świecie". Potwierdza to istnienie dwóch odrębnych ksiąg ewidencyjnych: „Księga SS. nowicjuszek i profesek 3-go zakonu S. O. Franciszka kapucynek warszawskich 1830—1857 [99]: w niej odnotowano nazwiska pierwszych 10 sióstr jako tercjarek świeckich. Obok tej, istnieje druga księga: „Wotacje pierwszych sióstr zgromadzenia na przyjęcie do próby, habitu i profesji Tercjarskiej...". W niej zaznaczono nową datę, różną od daty obłóczyn tercjarskich: datę obłóczyn w zgromadzeniu — 10 IV 1857.

Nowicjat

Obłóczyny były wstępnym krokiem do wykrystalizowania się drugiego, nieodzownego przy powstawaniu zgromadzenia elementu konstytutywnego. Był nim nowicjat.

Dopiero od chwili obłóczyn rozpoczął się dla sióstr właściwy (dziś nazwalibyśmy: kanoniczny) nowicjat. O. Honorat nadal codziennie odprawiał Mszę św. i rozmaite nabożeństwa, spowiadał, głosił kon-

---

skiej i św. Franciszka, czarny welon, pod nim białe nakrycie głowy i „bindtka" na czoło: na szyi krzyżyk drewniany z pasyjką zawieszony na brunatnej tasiemce. Na nogach proste sandały na wzór kapucyńskich. Po kilku latach szary kolor habitu zmieniono na brązowy. Por. B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 22—23.

[98] Por. B. Wilk, *Założyciel Zgromadzenia SS. Felicjanek*, Warszawa 1958, s. 17—18 (maszynopis powielany u autora).

[99] Pełny tutuł: Wotacje pierwszych sióstr Zgromadzenia na przyjęcie do próby, habitu i profesji Tercjarskiej bez ślubów — we wszystkich trzech chórach, od początku Zgromadzenia aż do jego rozproszenia tj. od r. 1855 do 1864 w konwencie warszawskim, AZSP.

ferencje, uczył praktyk zakonnych, upominał, karał, kontrolował obowiązkowe prace: jednym słowem wdrażał w życie zakonne. Charakterystycznie ujmuje to s. Aniela (Helena Jeziorańska), felicjanka: „On (O. Honorat) kierownikiem, doradcą, Przełożonym głównym, Ustawą i wszystkim dla Zgromadzenia. — Uczy nas od a, b, c, życia zakonnego —pociąga swymi naukami i gorliwością, niezrównaną pracą w konfesjonale, w urządzaniu nabożeństw w kapliczce naszej, pobudza do zapału w służbie Bożej; i jak pod wpływem łaski Bożej zaszczepił to drzewko, tak skrapia znojem swej pracy niezmordowanej, że drzewko rośnie i obfite owoce cnót przynosi" [100]. Pewnym jest też, że O. Honorat wychowywał siostry w duchu franciszkańskim [101].

Nie wiadomo, czy nowicjat ten, złożony z sióstr mających niewielkie stosunkowo doświadczenie w życiu zakonnym, posiadał w pierwszych miesiącach mistrzynię: trudno też powiedzieć czy była nią Angela Truszkowska.

Wprawdzie nazywa się ją w zgromadzeniu felicjanek „Mistrzynią", „Matką duchowną", ale dotyczy to chyba okresu znacznie późniejszego. Przecież obecnie trwała jeszcze w swoim kryzysie, spowodowanym zmianą orientacji jej istytutu. Raczej razem z innymi siostrami pod kierunkiem O. Honorata uczyła się życia zakonnego [102].

Po ujawnieniu się społeczeństwu nowego zgromadzenia zaczęły się zgłaszać kandydatki. Zaraz w pierwszym półroczu przybyło ich 5: w grudniu (8) 1857 r .cztery z nich z ręki O. Honorata przyjęły habit [103]. Stałe przybywało powołań. Przy ich rekrutacji nie bez znaczenia była dawna praca Z. Truszkowskiej w Stowarzyszeniu Św. Wincentego. O. Beniamin Szymański i ks. Ożarowski także pamiętali

---

[100] M. A n i e l a (Helena Jeziorańska), *Początek Zgromadzenia*, s. 16. Mówi o tym większość wspomnień pierwszych felicjanek.

[101] „...który (O. Honorat) od pierwszego zawiązku tegoż Zgromadzenia aż dotąd, zajmował się kierunkiem duchowym i urządzeniem zakonnym według ducha S-go O. Franciszka". Elżbieta (Anna Stummer), Wstęp do jednej z redakcji Konstytucji pisany ok. r. 1873, s. 1. Por. (H. K o ź m i ń s k i), *Pamiętnik Zgromadzenia Sióstr Felicjanek*, Kraków 1912, s. 75—89.

[102] „Zakon tworzy się pod Ojca przewodnictwem... Ojciec utrzymuje, że w nas nie ma ducha S. O. Franciszka, ale któż nas w nim obezna jeżeli nie Ojciec... Na Ojcu zakładam całe utrzymanie i wzrost naszego Zgromadzenia". *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z (1857—8)*, AWP, II F, nr 5. B. D m o w s k a, *Matka Angela*, s. 27. twierdzi wprawdzie, że Truszkowska piastowała urząd przełożonej i mistrzyni w latach 1858 i 1859. W pierwszym wypadku myli się z całą pewnością, jeżeli w drugim ma rację to i tak nie rozwiązuje problemu, czy była mistrzynią z chwilą zaistnienia nowicjatu.

[103] *Księga Wotacyi*, s. 1: por. *Historia Zgromadzenia*, t. 1., s. 16. Jedna z siostr kandydatek (pozwolono jej na łożu śmierci na obłóczyny i profesję) zmarła 2 XI 1857 r.

o zgromadzeniu i przysyłali interesujące się życiem zakonnym osoby. A O. Honorat nadal pracował wydajnie w duszpasterstwie: kazaniami i odpowiednim kierownictwem duchowym pozyskiwał powołania do życia zakonnego. Przecież prawie wszystkie pierwsze siostry i kandydatki to albo penitentki O. Honorata, albo tercjarki z kongregacji prowadzonej przy kościele kapucynów [104].

O. Honorat urządzał życie zakonne na wzór swego zakonu. Zgodnie z wymaganiami norm odnoszących się do nowicjatu kapucynów, felicjańskie kandydatki i nowicjuszki poddawano głosowaniom, w których społeczność wypowiadała miarodajną opinię. Podwójne głosowanie przed przyjęciem na próbę i przed obłóczynami wprowadzono od maja 1857 r. [105]. W trakcie nowicjatu obowiązywały trzy głosowania. W zależności od ich wyniku dopuszczano do profesji [106].

Profesja

Ze stabilizacją zgromadzenia nie można było zwlekać. O. Honorat skorzystał z pewnej sprzyjającej okoliczności: z 10 obleczonych niedawno sióstr, 4 były już po profesji tercjarskiej i posiadały potrzebną formację duchową. W uroczystość św. Weroniki (9 VII) 1857 r. odbyła się ceremonia złożenia profesji [107].

Na przyspieszenie aktu profesji mogły mieć wpływ czynniki zewnętrzne, a także momenty natury psychologicznej.

Nasuwa się pytanie jakiej natury była profesja złoożna przez siostry? Nie było to powtórzenie profesji tercjarskiej, gdyż nie byłoby potrzeby powtarzać tego, co je wiązało już dawniej. Profesja złożona przez pierwsze felicjanki była czymś więcej. Zawierała ona obietnicę zachowania trzech rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości oraz życia wsplónego w zgromadzeniu. Były to zatem śluby prywatne złożone przy okazji uroczystości kościelnej: nie miały jednak skutków ślubów publicznych [108].

---

[104] *Księga sióstr nowicjuszek i profesek*, passim; Księga Wotacyi, passim.

[105] *Księga Wotacyi*, passim.

[106] *Księga Wotacyi*, passim. Np. siostra Teresa: w I głosowaniu: 6 czarnych, w II głosowaniu — 6 białych, w III — 7 białych i 1 czarny.

[107] *Księga Wotacyi*, passim. Por. Historia Zgromadzenia, t. 1., s. 14. Były to siostry: Angela Truszkowska, Weronika Ciechanowska, Feliksa Lebenstein, Róża Tessaro.

[108] Zgodnie z wymogami reguły tercjarskiej przy składanej profesji tercjarskiej obiecywano zachować w swoim życiu regułę i przykazania oraz wykonywać pokutę za popełnione błędy. Por. *Brewiarzyk Tercyarski*, s. 96—98 (reguła: rozdz. II). Tu zaś zobowiązywano się do

Agregacja

W kilka miesięcy po obłóczynach i przyjęciu profesji od czterech sióstr zwrócono się do generała zakonu kapucynów z prośbą o agregację. O. Salwator ab Ozieri 7 II 1858 r. uznał felicjanki za prawdziwe córy św. Franciszka i uczynił uczestniczkami wszystkich łask i przywilejów zakonu kapucynów. Dla młodego zgromadzenia był to moment istotny: włączono je nieodwołalnie do rodziny franciszkańskiej [109].

Dwa lata później (lipiec 1860 r.) generał zakonu O. Mikołaj od św. Jana, podczas wizytacji warszawskiego klasztoru kapucynów, osobiście przyjął do rodziny franciszkańskiej zgromadzenie, udzielając mu i jego kierownikowi specjalnego błogosławieństwa [110].

---

zachowania rad ewangelicznych i życia wspólnego. Nie były to stricto sensu śluby. Dnia 24 IX 1888 m. Magdalena Borowska pisała do O. H.: „I tak sobie teraz myślę, dlaczegoby te osoby teraz wstępujące nie miały powisieć parę lat na włosie miłosierdzia Bożego i Zgromadzenia, kiedy my początkowo ani nie czyniliśmy żadnych ślubów, ani ich nie spodziewały czynić..." AWP, III, t. 6. w 388. Na fakt, że nie składano ślubów wpłynąć mogła okoliczność, że przez to ujawniał się zakon, a w razie zlikwidowania go przez władze carskie, byłyby trudności z rozwiązaniem ślubów publicznych. Zgromadzenie zaś bez ślubów publicznych mogło być uważane za stowarzyszenie tercjarskie, używające ubioru zakonnego. Nota bene stan prawny zgromadzeń składających tylko śluby proste nie był unormowany w prawodawstwie kościelnym. Aż do końca XIX wieku utrzymywała się opinia, że prawdziwe zakony muszą mieć śluby uroczyste i klauzurę (w wypadku zakonów żeńskich). Gdy jednak monożyły się tego typu zgromadzenia, Kościół odniósł się tolerancyjnie, częstokroć pochwalał, a nawet w poszczególnych wypadkach zatwierdzał. Zgromadzenia takie były podległe ordynariuszom i miały tylko te prawa i przywileje, które przysługiwały stowarzyszeniom tercjarskim. Nie miały one ustalonych norm prawnych tak wewnętrznych, jak i w odniesieniu do ordynariuszów. Należało więc kierować się prawami własnymi, przepisami trzeciego zakonu i decyzjami założycieli. Tak też było z felicjankami. Por. I, Aichner, *Compendium Iuris Ecclesiastici.* s. 468—469.

[109] AZSF, Kalendarz dni pamiątkowych, pod datą 7 II 1858 O. Honorat zanotował: „Potwierdzenie O. Generała Kapucynów Salvatora i przybranie Sióstr za prawdziwe córki św. Franciszka."

[110] Tamże. „(10 VII). Wizyta O. Generała Mikołaja przy asyst. O. Prokopa 1860". Nie można natomiast nadawać specjalnego znaczenia otrzymanemu nieco wcześniej błogosławieństwu papieża Piusa IX, a tym bardziej widzieć w nim aprobaty. Tego rodzaju błogosławieństwa zazwyczaj udziela papież poszczególnym osobom lub społecznościom, które o proszą: błogosławieństwo to okazyjnie przywiozła z Rzymu osoba świecka — hr. Aleksandra Potocka. Por. B. Dmowska, *Rozwój*, s. 32. Podobnie znaczenie czysto grzecznościowe miała wizyta, złożona w zakładzie (15 X 1856 r.) przez monsignora Flawiana Chigi. Por. *Annalium Provinciae*, s. 224: *Historia Zgromadzenia*, t. 1. s. 11—12: A. Dorobis, *Księga*, s. 63, ANP.

Wypełnione zostały postulaty prawa kościelnego decydujące o usankcjonowaniu nowego zgromadzenia.

Pozostała nadal otwarta kwestia usankcjonowania zgromadzenia przez władze rządowe. Przecież w r. 1859 kończyło się tymczasowe zatwierdzenie zakładu „na próbę". A felicjanki przez przyjęcie ubioru zakonnego zwróciły uwagę społeczeństwa: zaczęło ich być coraz więcej, przeniesiono zakład. Zainteresowano się szczególnie przełożoną zgromadzenia sióstr — Kunegundą Rhebinder. Jak wiadomo, była córką rosyjskiego oficera wysokiej rangi i tajnie przeszła na katolicyzm. W r. 1857 roztoczono nad nią śledztwo. Prawosławny arcybp Antoni pragnął odzyskać ją dla prawosławia. Funkcję inwestygacji powierzono niejakiemu Nowickiemu, dla którego w poufnym dokumencie arcybp stara się o wstęp do domu zgromadzenia [111]. Wynikiem zainteresowania się felicjankami było pismo Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wystosowane do arcybpa M. Fijałkowskiego 9/21 I 1858, w którym Komisja domaga się podania bliższych okoliczności powstania instytutu św. Feliksa, a zwłaszcza wytłumaczenia dlaczego opiekunki zakładu noszą habity [112]. Arcybp Fijałkowski zrobił typowy „unik". Przekazał sprawę kompetentnemu w tej sprawie bpowi podlaskiemu B. Szymańskiemu, który sprawował nadal władzę komisarza generalnego kapucynów. Ten w długim wywodzie tłumaczył kwestię używania habitu prawodawstwem tercjarskim. Podał przy tym względy czysto utylitarne: zamilczał jednak wszystkie zmiany które zaszły w zakładzie, a które sprawiły, że nie była to już zwykła kongregacja tercjarska, ale formalne zgromadzenie, chciał by rząd uważał ją tylko za trzeci zakon, społeczność wspólnie mieszkających kobiet, które na mocy zezwolenia St. Apostolskiej noszą ubiór zakonny. Zgromadzenie zakonne nie miałoby żadnych szans zatwierdzenia. Władze rządowe zadowoliły się tłumaczeniem bpa Szymańskiego i dały spokój felicjankom [113].

Można teraz zastanowić się komu i ile przyznać zasług w organi-

---

[111] *Poufne pismo arcybpa prawosławnego Antoniego z 2 X 1857*, AWP (odpis z akt ks. Ussasa u autorów).

[112] *Kopia pisma Komisji Rządowej Wyznań do arcybpa Fijałkowskiego* z 9/21 I 1858, AWP, V.

[113] (O. Beniamin Szymański), *Status Provinciae ex an. 1856*, Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów (cytuję: AWPK), k. 23: „Przy pomocy Boskiej stanął w Warszawie zakład z wiedzą rządową dla sierot i starych kobiet pod tytułem św. Feliksa... Tercyarki zajmują się wychowaniem sierot i ich nauką... Podałem ich prośbę teraz w czasie koronacji Nayiaśniejszemu Panu, prosząc o zatwierdzenie tej Instytucyi, jako przez nas założonej": *Pismo bpa Szymańskiego do Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej ze stycznia 1858*, AWP, V.

zowaniu zgromadzenia, zwłaszcza w przeprowadzeniu go przez wszystkie „prawodawcze" etapy. Najmniej zabiegów widać ze strony Angeli Truszkowskiej: charakteryzuje ją nawet wyraźna niechęć do przyjęcia habitu. Wszystkie czynności autorytatywne należą do prowincjała, a od 1 II 1857 bpa podlaskiego — Beniamina Szymańskiego. Najwidoczniej działa O. Honorat. Jest na tym etapie „duszą" zgromadzenia. O. Honorat miał świadomość wkładu w formujące się zgromadzenie. Na swych dorocznych rekolekcjach w r. 1858 rozważał na temat swej pracy dla felicjanek. Jak gdyby podsumowywał swą działalność dotychczasową: „Pomimo grzechów moich mogę powiedzieć, że Bóg był ze mną, bo sam bym nie umiał tyle zrobić" [114].

Znając przebieg wydarzeń, możemy odtworzyć, co miał na myśli, kreśląc słowo „tyle". Zaangażował się w dzieło całą duszą. Miał nawet z tego powodu wyrzuty, że zaniedbuje bogomyślność. Stawiał sobie pytanie: „Czy prowadzić życie bogomyślne, czy służyć felicjankom — i w jaki sposób?" [115]. Jeżeli wybrał to ostatnie, to dlatego, że sądził, iż Bóg domaga się tego rodzaju pracy, że jego wkład w dzieło zgromadzeniotwórcze, przy poparciu władz zakonnych, przybiera realne kształty [116].

Wypada też wspomnieć o siostrach, które pełniły urząd pierwszych przełożonych w zgromadzeniu felicjanek. Wspomniano już wyżej, że z chwilą utworzenia przy zakładzie kongregacji tercjarskiej życia wspólnego, dokonano wyboru przełożonej. Została nią 13 IV 1856 r. najstarsza z trzech opiekunek zakładu — Michalina Rhebinder [117].

Trudniej sprecyzować zakres je jobowiązków i władzy. Odnosiła się raczej tylko do członkiń kongregacji: przytułkiem bowiem kierowała Zofia Truszkowska.

Wydaje się, że do chwili obłóczyn (10 IV 1857) nic się w tym względzie nie zmieniło. Przełożoną młodego zgromadzenia była Michalina Rhebinder (s. Kunegunda) aż do czasu złożenia jej z urzędu przez O. Honorata w drugiej połowie grudnia 1858 r. Wg relacji Historii Zgromadzenia powodem miał być brak ducha ubóstwa. Należy wszakże zwrócić uwagę na inną okoliczność. Jak pamiętamy, była ona krypto-katoliczką, która porzuciła prawosławie. Teraz zaczęły się nią interesować kościelne władze prawosławne. Patriarcha prosił przecież namiestnika o umożliwienie wstępu do domu felicjanek jednemu z dostojników kościelnych prawosławia, celem otrzymania wyjaśnień odno-

---

[114] (H. Koźmiński), *Notatnik Duchowny*, AWP, C. I. s. 448.
[115] Tamże.
[116] Por. (E. Muśnicka), *O. Honorat*, t. 1. s. 38.
[117] *Kalendarz dni pamiątkowych, pod wskazaną datą:* Historia Zgromadzenia, t. 1., s. 10.

śnie decyzji zmiany wiary [118]. Policja inwigilowała zakład p. Truszkowskiej. Dla M. Rhebinder lepiej było zniknąć z kraju, co też niebawem uczyniła [119].

O. Honorat miaonwał nową przełożoną w osobie m. Weroniki — Klotyldy Ciechanowskiej [120]. Była przełożoną przynajmniej przez rok. Z końcem r. 1859 wyjechała na Ukrainę celem kwestowania funduszu na rozbudowę klasztoru. Wydawać by się mogło, że z wyjazdem kończyły się jej rządy. Tymczasem w jednym z listów do O. Honorata (bez miejsca i czasu) pisze: „...ten wewnętrzny wyrzut sumienia jaki mi Bóg uczynił wówczas jak wyjeżdżałam na Ukrainę za kwestą — z tytułem przełożonej — bo do tytułu przywiązane są także obowiązki..." [121].

Z kwesty wróciła dopiero wiosną 1860 r. Z korespondencji wynikają jakieś niedomówienia między nią a O. Honoratem: miał on jej za złe ,że opóźnia swój powrót. Nie wiadomo ostatecznie kiedy przestała być przełożoną. Źródła nie wspominają, która z sióstr była jej zastępczynią. Należy się domyślać, że chyba m. Angela Truszkowska, ale jako formalna przełożona występuje z początkiem r. 1860, a w kilka miesięcy później otrzymała tytuł przełożonej generalnej [122].

IV. Początkowy rozwój i działalność zgromadzenia

W zasadzie zgromadzenie już funkcjonowało, przyjmowano doń coraz nowe członkinie, poszerzało się pole pracy. „Załatwiwszy pierwsze

---

[118] *Kalendarz dni pamiątkowych*, pod wskazaną datą.

[119] *Historia Zgromadzenia*, t. 2., s. 159—161. Wyjechała do Francji, skąd w r. 1873 wróciła do Galicji. Przyjęto ją do reorganizującego się tam zgromadzenia. Zmarła w Krakowie 29 X 1881.

[120] *Kalendarz dni pamiątkowych* pod datą 15 XII 1858. Policyjne akta rosyjskie, na których zostało oparte sprawozdanie ks. Czerkaskiego z r. 1864, podają, że już we „wrześniu 1858 r. s. Weronika Ciechanowska, przeorysza zwróciła się do Namiestnika by pozwolił zmienić przytułek św. Feliksa na klasztor". B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 306—313 (Dokumenty).

[121] *List m. Weroniki Ciechanowskiej do O. Honorata.* — Listy *m. Weroniki*, AWP, III (teczka IV, nr 7).

[122] Jeszcze przed 4 X 1860 r. Angela Truszkowska pisze do O. H.: „...mówiła Gruszecka, że O. Prowincyał wspomniał, że ja mam być Przełożoną: mój Ojcze niech Ojciec tego nie dopuszcza, niech pamięta o tym, że jest Ojcem Zgromadzenia, że nigdy nim być nie przestanie, że żadna władza na świecie tej władzy jaką mu sam Bór nadał nami odebrać Mu jej nie może...., nie widzimy w Ojcu Przełożonego, ale tylko Ojca, który pragnie tylko dobra swych dzieci... teraz przypomniała mi się ta pogróżka Ojca, że za karę zrobi mnie przełożoną..." *List A. T. do O. H. z przed 4 X 1860*, AWP, III F, nr 17.

najważniejsze sprawy egzystencji zgromadzenia, O. Honorat z całą gorliwością starać się zaczął o rozszerzenie i zapewnienie (Zgromadzeniu — jak najlepszej pomyślności")[123].

Cytat z popularnego szkicu historii zgromadzenia ma swe potwierdzenie w faktach.

W miarę powiększania się stanu personalnego zarówno sióstr[124] jak i dzieci w zakładzie, zaistniała potrzeba uzyskania lepszych warunków mieszkaniowych. Nie wystarczało już miejsca nawet po powiększeniu o piętro domu na Mostowej[125]. O wynalezieniu obszerniejszego pomieszczenia myślały władze zgromadzenia i O. Honorat. Do zrealizowania tych planów potrzebny był odpowiedni fundusz, a także znajomość wpływowych osób. Zdobycie funduszu ułatwiło Towarzystwo Pań Miłosierdzia: niektóre członkinie były tercjarkami lub należały do Żywego Różańca ,prowadzonego przez O. Honorata[126]. Uzyskano nowy gmach — dawną bibliotekę Załuskich na ul. Daniłłowiczowskiej. Nowy dom został adaptowany do życia zakonnego pod nadzorem O. Honorata i wg jego planów: wykorzystał on swe kompetencje zawodowe — był przecież budowniczym[127]. Siostry wprowadziły się uroczyście do nowego pomieszczenia 9 lipca 1858 r.[128]. Oddzielono instytut charytatywny od pomieszczeń ściśle zakonnych, które urządzono z niezmierną surowością. Liczono się z każdym zdaniem O. Honorata, choć nieraz jego posunięcia sprzeciwiały się upodobaniom sióstr. Urządzono kaplicę, w której O. Honorat codziennie odprawiał Mszę św., spowiadał siostry i dokonywał ceremonii zakonnych: ponadto nadal uczył dzieci religii[129].

---

[123] *Roczniki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek*, t. 5: 1937, s. 107—108.

[124] Zgromadzenie trzymało się tradycyjnej formy zakonnej — wyróżniano w nim trzy chóry. Trudno prześledzić jakie kryteria decydowały o przydzielaniu do któregoś z chórów. Z ksiąg personalnych można prześledzić stałe zwiększanie się stanu personalnego Zgromadzenia, które w ciągu pierwszych 4 lat przeżywało rozwój. Można polemizować z Dmowską ,co do liczb podanych „na oko", ale faktem jest, że w r. 1858 było już 25 sióstr. Liczba 30 (tak podaje Dmowska, *Matka Angela*, s. 26), jest stanowczo za duża.

[125] (O. H. Kożmiński), *Kalendarz dni pamiątkowych, pod datą 4 X 1856*.

[126] Do ich liczby należała hr. Elfryda Zamoyska, hr. Aleksandra Potocka i inne. Por. *Księga Obłóczyn i Profesji Tercjarskiej*, nr 223, 437.

[127] „Pod dyrekcją i wedle planu danego przez O. Fundatora zaczęto zaraz przerabiać i dostosowywać do potrzeb życia zakonnego — jedną część przeznaczono na zakład dobroczynny... a drugą na klasztorek". M. H. Jeziorańska, *Początek Zgromadzenia*, s. 10; E. Sybilska. *O zawiązku Zgromadzenia*, AZSF.

[128] *Historia Zgromadzenia*, t. 1. s. 34 .

[129] Tamże, s. 20—21: (H. Kożmiński), *Notatnik Duchowny*, s. 447:

W lepszych warunkach zaczęła się ubogacać działalność felicjanek. Dotąd głównym zajęciem była praca w zakładzie. Podopiecznymi były staruszki i dzieci. Staruszki miały swoje tzw. schronisko, dzieci skupiały się w ochronce. Odrębne było działanie. W ochronce oprócz wychowania, trzeba było uczyć dzieci. We zespole były dyplomowane nauczycielki, które podjęły pracę pedagogiczną. Z nauki korzystać zaczęły przychodzące w dosyć znacznej liczbie dzieci z miasta [130].

W r. 1859 powierzono im prowadzenie żeńskiego katechumenatu: siostry przygotowywały do chrztu izraelitki i luteranki [131]. Nie była to praca łatwa: konwersja, zwłaszcza żydów, często była powierzchowna, powodowana nie koniecznie względami religijnymi. Siostry się zniechęcały, lecz O. Honorat perswazją, a może wyraźnym nakazem nie dał im zrezygnować z tego pola pracy [132].

Na życzenie bpa Szymańskiego siostry podjęły zadanie pomagania O. Honoratowi w organizowaniu żeńskiej kongregacji tercjarskiej, która spełniła doniosłe zadanie w ożywieniu religijności w stolicy [133].

W r. 1859 zaangażowano felicjanki do pracy wychowawczo-pedagogicznej nad ludem wiejskim. Nowopowstałe Towarzystwo Rolnicze (1858) na jednym z pierwszych posiedzeń podjęło sprawę ochron wiejskich, mających za zadanie podniesienie poziomu umysłowego włościan i wywieranie dobrego wpływu moralnego. Realizację utrudniał brak fachowych sił wychowawczych. Trzeba było szkolić ochroniarki. Specjalnie powołana komisja zwróciła się do PP. Benedyktynek z propozycją kształcenia personelu ochroniarskiego. Gdy te odmówiły, zwrócono uwagę na felicjanki. Zgromadzenie było już znane i cieszyło się zaufaniem. Ale najbardziej chyba zainteresowano się felicjankami z powodu wskazania ich jako odpowiednich do tej pracy

---

tenże, Kalendarz dni pamiątkowych, pod datą 18 I 1859. W r. 1857 (było około 50 dzieci. „Dziś jest w tem zakładzie do 50 sierot i 10 staruszek". O. Beniamin Szymański, *Status Provinciae ex an. 1857/8*, AWPK.

[130] *Historia Zgromadzenia*, t. 1, s. 44.

[131] B. Dmowska, *Rozwój*, s. 43 podaje za lata 1859—1862 liczbę 25 izraelitek i 5 luteranek.

[132] „O. Fundator dodawał otuchy, mówiąc, że trzeba mieć na względzie przyszłe pokolenia i nie zrażać się przebiegłością i oszukaństwem natury żydowskiej". (E. Muśnicka), O. Honorat, t. 1, s. 41.

[133] Pismo bpa E. Szymańskiego zalecające zgromadzeniu ss. Felicjanek kierownictwo i opiekę nad tercjarkami S. O. Fr. w Warszawie 30 III 1857, AZSF. Ponieważ tercjarze nie mają opieki duchowej, ponieważ zakon ma mało kapłanów — „myśleliśmy oddawna o założeniu jakiego stowarzyszenia z pomiędzy samych Tercjarzy, któremuby ten obowiązek powierzyć. Gdy temu Opatrzność zaradziła przez utworzenie Zgromadzenia Tercyarek żyjących wspólnie w Domu św. Feliksa — naszą powagą zlecamy im ten obowiązek".

przez jednego z członków Towarzystwa Rolniczego, a zarazem sympatyka felicjanek — bpa Beniamina Szymańskiego. Ponadto do Towarzystwa należał sympatyk kapucynów — Ludwik Górski [134]. Komisja zwróciła się do przełożonej zgromadzenia o przyjęcia pracy. W tak ważnej sprawie decydować mogła tylko cała społeczność, a przede wszystkim O. Honorat, który był dla początkującego zgromadzenia wszystkim i w tej materii [135]. Całą sprawę należało przemyśleć. Zgromadzenie w osobie przełożonej m. Weroniki Ciechanowskiej [136] odpo-

---

[134] W. Grabski, *Historya Towarzystwa Rolniczego 1858—1861*, t. 2, Warszawa 1904 r., s. 122—123, s. 74: Lista Członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim w r. 1860. Na pierwszym miejscu wśród członków okręgu Łosickiego widnieje J. X. Biskup Szymański, pod nr 2066. Wielkim zaufaniem u sfer ziemiańskich (m. innymi u p. Górskich) cieszył się O. Prokop Leszczyński, który miał wpływ na kształtowanie się duchowości O. Honorata.

[135] Według Kalendarza dni pamiątkowych pertraktacje Towarzystwa Rolniczego ze Zgromadzeniem rozpoczęły się w styczniu 1859 r. Historiografia felicjańska podaje, że przeprowadzała je z ramienia zgromadzenia Zofia Truszkowska. Rozumowanie swoje opierają felicjanki na następujących przesłankach: Wł. Grabski podaje, że Towarzystwo zwróciło się do „przełożonej", która dała odpowiedź. W jednym z rozmyślań o posłuszeństwie, pisanych przez m. Angelę dla O. Honorata (1859—1860) jest następujący passus: „Przeszłego roku, pomimo tego, że byłam w największej oschłości nie zdolna do rozmyślania, a ta cnota (posłuszeństwo) tak mi się pięknie przedstawiła, że zupełnie oprzeć się jej nie byłam w stanie... zapragnęłam całą duszą wrócić do nowicjatu najniższe miejsce zajmować w zgromadzeniu najprostsze usługi czynić aby tylko tę cnotę praktykować: ale to było chwilowe marzenie widać żem sobie na to nie zasłużyła...? że się skończyło na marzeniu, Ojciec wysłuchał je i potem zostałam przełożoną, przymuszona drugim rozkazywać... wprawdzie nie ma jeszcze roku jak mnie obrano przełożoną ale chociaż byłam niby i podwładną..." Medytacja o posłuszeństwie, AZSF, t. 8, s. 31—33. Pewne jest, że rozmyślanie to było pisane przed r. 1862, ale o wcześniejszej dacie nic pewnego nie da się powiedzieć. Raczej pisano je w r. 1861. Zgadzałoby się to z wymową innych źródeł, a także ze stwierdzeniem Truszkowskiej, że „jeszcze nie ma roku, jak została przełożoną". Sama ówczesna przełożona m. Weronika Ciechanowska, gdy ją w r. 1860 O. Honorat mianował wizytatorką ochron, pisze do niego: „...jak otworzyłam stolik, w którym są złożone papiery, należące do mego obowiązku (tj. wizytatorki) gdy wpadła mi do ręki umowa zawarta z towarzystwem rolniczem: o siostrach ochroniarkach jak spostrzegłam na niej swój podpis jak sobie przypomniałam że także z posłuszeństwa byłam do tego zmuszoną" List Weroniki Ciechanowskiej do O. Honorata z 27 X 1860, AWP, III (teczka IV, kop. 69, nr 5). Matka Angela w żadnym wypadku nie mogła występować jako przełożona.

[136] M. Magdalena Borowska, pierwsza przełożona w Ceranowie pisze:: „W r. 1859 obywatele ziemscy w Królestwie Polskim, dowiedziawszy się o zawiązującym się Zgromadzeniu naszem, zapragnęli użyć sio-

wiedziało odmownie w sprawie kształcenia ochroniarek świeckich [157], natomiast wyraziło gotowość objęcia przez siostry pracy w ochronkach.

Teraz znów nie wszyscy członkowie Towarzystwa byli przekonani o pożyteczności owej oferty. Niektórzy mniemali, że siostry nie wywiążą się należycie z zadania ze względu na obowiązki zakonne. To zadecydowało o kilkumiesięcznej zwłoce [138].

Niezależnie od oficjalnych pertraktacji Towarzystwa ze Zgromadzeniem, Ludwik Górski wykorzystał gotowość felicjanek. Uzyskawszy zgodę O. Honorata i sióstr postanowił na własną rękę założyć ochronę wraz z kursem ochroniarskim w dobrach swoich w Ceranowie na Podlasiu. Był to eksperyment, który miał przekonać wątpiących o użyteczności pracy zakonnic nad ludem. W pierwszej połowie lipca 1859 r. m. Weronika Ciechanowska, przełożona zgromadzenia, odwiozła do Ceranowa cztery siostry. Pojechał też O. Honorat, aby osobiście dopilnować przyjęcia pierwszej tego typu placówki, wprowadzić siostry w arkana nowego obowiązku, ustalić program pracy [139].

Praca felicjanek wśród ludu zdała egzamin: zjednały sobie sympatię. Jeszcze we wrześniu tegoż roku na ręce O. Honorata wpłynęła prośba od ks. Wincentego Popiela o założenie ochrony w Czaplach k. Wieliczki [140]; w początkach listopada felicjanki objęły pracę w ochronie [141].

Komitet Towarzystwa Rolniczego po otrzymaniu pozytywnych opinii na temat istniejących ochron nie zwlekał już z ostatecznym załatwieniem sprawy. Dnia 1 II 1859 r. między Towarzystwem a felicjankami została zawarta umowa [142], składająca się z 14 punktów (te-

---

stry do moralnienia i oświecenia ludu wiejskiego i dlatego udali się do P. O. Honorata Kapucyna Fundatora Zgromadzenia, ażeby polecił zgromadzeniu przyjmowanie tzw. Ochron na wsiach tam gdzie właściciele żądać tego będą". *Notatki M. M. Borowskiej fel. do historii domu filialnego w Ceranowie 1859—1861*, AZSF, Sygn. 902, s. 1.

[137] Wł. Grabski, *Historya*, t. 2, s. 294.

[138] Tamże, s. 295.

[139] Przełożoną Sióstr, instruktorką ochroniarek, a zarazem mistrzynią nowicjatu (gdyż były to nowicjuszki) — Magdalena Borowska: do opieki nad chorymi — Bernardyna Siemieńska: do prowadzenia ochrony — Hiacynta Kamler: do zajęć domowych — Humiliana Wysocka. *Historia Zgromadzenia*, t. 1, s. 166 relacjonuje pobyt O. Honorata: „O. Honorat czas jakiś pobawił w Ceranowie... całe dnie przepędzał u sióstr, ucząc je zakonnych zwyczajów i życia zakonnego: miewał konferencje z siostrami i pierwszą kapitułę z nimi odprawił...".

[140] *List ks. Wincentego Popiela do O. Honorata z 1 IX 1859*, AWP, III H. (po. 85), nr 20. List pisany był w imieniu brata nadawcy — Wacława Popiela.

[141] (H. Kożmiński), *Kalendarz dni pamiątkowych, pod datą 3 XI 1859*.

[142] List O. Honorata do Zgr. SS. Franciszkanek od Cierpiących, AWP, II, A. 33. W. Grabski, *Historya*, t. 2, s. 294—295.

nor umowy ułożył O. Honorat), omówiono w nich sprawę przygotowania sióstr do pracy w ochronach i regulowano życie w istniejących już ochronach. W stosunkowo szybkim czasie powstała imponująca liczba ochron. Rozwój ten zilustruje tabela sporządzona na podstawie akt zgromadzenia felicjanek. Zob. s. 146—8.

Należy też podkreślić, że bogata korespondencja adresowana do O. Honorata, zawiera nie tylko prośby o przyjęcie lub zorganizowanie ochrony, ale nieomal wszystkie sprawy związane z ich prowadzeniem, ulepszeniem metod pracy, także reklamacje. Siostry także ze wszystkim zwracały się do O. Honorata: w sprawach tyczących kierownictwa duchownego i w sprawach zarządu lub administracji dóbr [143].

W trakcie rozwoju i ubogacania działalności zewnętrznej doszło do wydarzenia, które było wynikiem dłuższego działania dwóch tendencji w zgromadzeniu. Mianowicie dokonał się podział zgromadzenia na dwie gałęzie: felicjanki czynne i kontemplacyjne.

Myśl utworzenia działu sióstr oddanych wyłącznie modlitwie nurtowała zespół już kilka lat wstecz. Zaangażowanie się w pracę zewnętrzną stało się tylko okazją do uzewnętrznienia rozbieżności w tym względzie. O. Honorat, mający pisać ustawy dla zgromadzenia, rozmyślnie zwlekał z ich redakcją, czekając na rozwój wypadków. Tymczasem w r. 1860 m. Weronika Ciechanowska przestaa być przełożoną i nadal oddała się zajęciom kwestarskim na rzecz przyszłej klauzury [144]. Jeden zaś ze współbraci O. Honorata — O. Prokop Leszczyński odbył w tym czasie podróż za granicę, gdzie zwiedził ośrodki zakonów kontemplacyjnych. Po powrocie wybrano go na prowincjała (18 VIII 1859). Zaistniała więc realna możliwość podziału zgromadzenia zależnego przecież od kapucynów. Problem leżał w tym, że nie łatwo było zaszeregować odpowiednio siostry do obydwu działów. Sióstr nie było wiele, a zapał przejścia do klauzury był wielki [145].

---

[143] Ojciec decydował o wszystkich sprawach związanych z ochronami. Jeszcze w r. 1860 A. Truszkowska radzi się we wszystkich szczegółach O. Honorata. W liście z tego roku pisze „Możeby Ojciec zebrał konsyliarki i coś stanowczo zdecydował tak do przyjmowania sióstr jak i urządzania Ochron". AWP, III F, nr 20. Istnieje w AWP bogata korespondencja sióstr z terenu do O. Honorata, które z rozmaitymi sprawami osobistymi i związanymi z ochronami oraz pracą zwracają się o rady i decyzje do O. Honorata.

[144] Dopiero po W. Ciechanowskiej przełożoną generalną została Angela Truszkowska.

[145] „Sióstr jest tak mało, że nie wiem, jak dopełnimy zobowiązania naszego względem obywateli, bo jeżeli kilka sióstr pójdzie za klauzurę, to te obowiązki w zakładzie samym nie będzie komu pełnić." *List A. Truszkowskiej do O. Honorata z X 1859*, AWP, III F, nr 10.

Data	Miejsce	Ofiarodawca	Imiona sióstr	Udział kapucynów
14 VII 1859	Ceranów	L. Górski	Magdalena Borowska Bernardyna Siemieńska Hiacynta Kamler Humilianna Wysocka	O. Honorat obecny przy poświęceniu, potem został przez dłuższy czas, aby uczyć siostry
3 XI 1859	Czaple Wielkie	W. Popiel	Kunegunda Leska Antonina Komodzińska	Ks. Wincenty Popiel prosił O. Honorata o zezwolenie na założenie tej ochrony List z 1 IX 1859
15 VI 1860	Góry k. Częstochowy	hr Maria Dembińska	Helena Rogozińska Felicyta Krasicka	
20 VII 1860	Mianocice	hr Hallerowie	Kunegunda Leska Joanna Charzewska	
25 VII 1860	Żytno k. Częstochowy	ks. J. Siemieński	Hiacynta Kamler Antonina Komodzińska	Ochronę poświęcił O. Prokop w obecności O. Honorata i innych ojców
15 VIII 1860	Różanka	hr Hamojscy	Augustyna Bielawska Bogdana Mazaraki Świętosława Majer	Ks. Zatkalik proboszcz unicki pisał do O. Honorata, aby nie zabierano s. Augustyny. O. Honorat bywał w Różance
8 IX 1860	Kolano	hr Amelia Łubieńska	Jadwiga Śliwińska Zuzanna Gajewska	O. Fidelis z Lubartowa przyjechał i poświęcał ochronę
9 IX 1860	Gęś	hr Amelia Łubieńska	Junipera Mazurkiewicz Małgorzata Górecka	O. Fidelis poświęcał
20 XII 1863	Chrząstów	hr Potoccy	Bernardyna Siemieńska Aleksandra Wołowska	W czerwcu 1861 Potocki pisał do O. H. aby nie zabierał s. Bernardyny jak go zapewnił o tym w ustnej rozmowie

Data	Miejsce	Ofiarodawca	Imiona sióstr	Udział kapucynów
11 IV 1861	Poniatowo k. Płocka	PP. Wołowscy	Kolumba Łostowiecka Julia Lewicka	O. Felicyssym przebywający w tym czasie na kuracji był spowiednikiem sióstr. Odwiedzał je O. Beniamin bp.
1861 (?)	Bieżuń w płockim	PP. Lasoccy		
27 VI 1861	Kraków	Pelagia Russanowska	Augustyna Bielawska Izydora Komodzińska	Założona na interwencję O. Prokopa. Sam zawarł umowę. O. Prokop prow. i O. H. byli przy poświęceniu
18 VIII 1861	Chroberz	hr Wielopolska zd. Potocka	Jadwiga Śliwińska Junipera Mazurkiewicz	
25 VIII 1861	Częstochowa	Komitet szkół i ochron	Modesta Pstrokońska Brygida Daszkiewicz Delfina Kowinek	
15 X 1861	Białopole	PP. Kicińscy	Hiacynta Kamler Antonina Komodzińska	Spowiednikiem był kapelan miejscowy O. Ariston kapucyn
2 II 1862	Czyżów Szlachecki	Prędowski	Bogdana Mazaraki Świętosława Majer	W maju ks. K. Foltański z bpem Juszyńskim wizytował ochronę. Bezpośrednio potem przysłał O. Honoratowi wyrazy podziękowania i uznania dla pracy sióstr
14 II 1862	Górski	hr Ledóchowska	Lucyna Budzyńska Dominika Holc	
3 VIII 1862	Poturzyn w lubelskim	PP. Wojciechowscy		

Data	Miejsce	Ofiarodawca	Imiona sióstr	Udział kapucynów
15 VIII 1862	Uchrz	PP. Bielawscy		
Wrzesień 1862	Stara Częstochowa	Komitet szkół i ochron	Serafina Wiczenska (?)	
23 X 1862	Siedlce	Komitet Tow. Rolniczego		
16 XI 1862	Wola Szydłowiecka w płockim	Książę Radziwił	Helena Rogozińska Jakobina Kowalska	
19 XII 1862	Branica na Podlasiu	PP. Szlubowscy		
1 I 1863	Pęcice	Jan i Maria Łuszczewscy	Filomena Niemyska Bernardyna Siemieńska	Kapucyni byli obecni przy poświęceniu tej ochrony.
1 III 1963	Trzeszczany w lubelskim	Załuscy		
Maj 1863	Giebułtów k. Miechowa	Władysławowie Bielscy		
30 VI 1863	Ławek	PP. Wojciechowscy		
11 VIII 1963	Kotlice	Edward Rulikowski	Filomena Niemyska Leokadia Gorajska	
27 IX	Zborów w kaliskim			

Wszakże 5 lipca 1860 r. 15 najstarszych sióstr przeprowadziło pod kierunkiem O. Honorata głosowanie, na podstawie którego kwalifikowano do klauzury [146]. Kilkanaście dni później miała miejsce u felicjanek niespodziewana wizyta generała zakonu kapucynów O. Mikołaja. Nie był zbyt zadowolony z łączenia pod jednym dachem dwóch przeciwstawnie różnych gałęzi zgromadzenia. Został pewno poinformowany, że nie istnieje jednak żadna możliwość uzyskania zezwolenia rządowego na nowy dom zakonny. Dlatego zdając się na roztropność kierownika zgromadzenia, generał udzielił swego błogosławieństwa: „Dobrze wszystko czynisz, ja ci błogosławię" [147].

Na skutek nieporozumień na tle „zaliczenia" do klauzury musiano ponowić głosowanie; wyznaczono do niej 12 sióstr i wreszcie 4 X 1860 r. oddzielono je od sióstr oddających się pracom zewnętrznym. Zarząd nad zgromadzeniem miała sprawować m. Angela Truszkowska, przebywając w klauzurze; siostrami czynnymi miała zarządzać m. Paulina Zdrojewska [148]. O. Honorat niezwłocznie przystąpił do opracowania pierwszych konstytucji dla obydwu grup zgromadzenia. Widocznie nie czuł się na siłach, aby opracować nowe ustawy według własnych koncepcji. Na początek uznał za bardziej stosowne i celowe oprzeć się na wypróbowanych już życiowo konstytucjach św. Kolety. Ograniczył się jedynie do ich przerobienia i dostosowania do warunków nowego zgromadzenia polskiego. W całości konstytucje zostały dostosowane do sposobu życia sióstr czynnych. Osobno zaś uwzględnił O. Honorat te przepisy, które tyczyły się wyłącznie sióstr oddających się kontemplacji i ich sposobu życia. Ponieważ układ przerobionych przez O. Honorata konstytucji nie odbiega od układu konstytucji św. Kolety dlatego nie ma potrzeby bardziej szczegółowo ich omawiać [149].

Powstanie i poprzedzająca je tzw. rewolucja moralna czynnie zaangażowała kapucynów i felicjanki od nich zależne. Nic przeto dziwnego, że po stłumieniu powstania bardzo szybko dotknęły ich represje rządowe. W nocy z 28/29 XI 1864 r. skasowano klasztor ka-

---

[146] *Księga Wotacyi*, passim.
[147] *Historia Zgromadzenia*, t. 1, s. 59.
[148] *Protokół zgłosowania do klauzury*, AWP: por. Historia Zgromadzenia, t. 1, s. 60—71.
[149] W AWP, I D zachował się rękopis pierwszej redakcji konstytucji. Karta tytułowa brzmi: Reguła i Konstytucje Felicyanek 3-go Zakonu S. O. Franciszka czyli sióstr Maryi-Marty. Druga karta tytułowa: Konstytucje świętej Kollety zreformowane niegdyś w Rzymie dla Sióstr Kapucynek a teraz do użytku Sióstr Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka pod tytułem św. Feliksa wspólnie żyjących zastosowane, Warszawa 1860.

pucynów w Warszawie, przewieziono ich do klasztoru w Zakroczymiu. Dnia 17 XII 1864 r. zaś nastąpiła kasata klasztoru felicjanek; 20 XII siostry z klauzury przewieziono do Łowicza, czynnym polecono rozejść się do domów rodzinnych, oczywiście po zdjęciu habitu oraz zerwać wszelką łączność z kapucynami [150].

Zgromadzenie skorzystało, że uprzednio objęło już ochronkę w Krakowie. Teraz zaistniała możliwość legalizacji zgromadzenia w zaborze austriackim; we wrześniu 1865 r. udzielono felicjankom pozwolenia na osiedlenie się w Krakowie [151].

Mimo, że zmieniły się warunki, przez dłuższy czas nie ustała zależność od O. Honorata. Dopiero trudności w komunikowaniu się sprawiły, że porozumienie stawało się coraz trudniejsze.

Dokonując przeglądu pierwszego dziesięciolecia istnienia zgromadzenia nie trudno zauważyć, że felicjanki jako zgromadzenie zakonne zaistniały dzięki warszawskim kapucynom, a w szczególności dzięki pracy O. Honorata Koźmińskiego.

SUMMARIUM

Congregatio Sororum S. Felicis Varsaviae proxime elapso saeculo (a. 1855) exorta est. Tunc temporis religiositas revixit atque eluxit; activitate viguerunt fraternitates ecclesiasticae et instituta charitativa. Ex ordinibus activitas partes Capuccini egerunt. Praesertim P. Honoratus Koźmiński Tertio Ordini et Vivo Rosario operam dedit. Capuccinorum operositati se subiecit paenitens P. Honorati necnon tertiaria ac sodalis Fraternitatis S. Vincentii a Paulo — Sophia Truszkowska. Quae consilium instituti charitativi condendi idque permissu sui confessarii exsecuta est. Sophiae Truszkowska se adiunxerunt duae aliae tertiariae, quae profecto, suo directore spirituali suadente, a P. Bieniamin Szymański, protunc capuccinorum provinciali, petieverunt, ut sese sub Ordinis tutelam acciperet. In instituto charitativo, quod a S. Felice nomen cepit, primum exorta est congregatio tertiariarum, quae etiam vitam communem degerunt.

P. Honoratus Koźmiński tutelarias instituti easdemque tertiarias franciscanas per omnia spatia traduxit, quae ius requisivit, ut formaliter congregatio religiosa existeret. Decem primas sorores vestibus religiosis induit in oratorio hospitii ad viam Mostowa die 10 Aprilis 1857 a. Quarum nonnullas, cum novitiatum tertiarium iampridem peregissent, ad professionem admisit (9 Iulii 1857). Die 7 Februarii 1858 a. nova congregatio Ordini Capuccinorum aggregata est.

Ab auctoritate diocesana congregationi approbatio concessa est quamvis sine formali documento. Gubernio sorores se esse tutelarias et

---

[150] *Historia Zgromadzenia*, t. 1, s. 293—316.

[151] B. Dmowska, *Matka Angela*, s. 314 (Dokumenty).

operarias instituti charitativi declarabant ideoque habitibus se uti, quod tertiariae essent, quibus vitam communem degentibus vestem religiosam gerere liceret.

Congregatio celeriter magnoque cum vi ac virtute progrediebatur. Anno 1858 in ampliores aedes (quae olim bibliotheca Załuski fuerunt) in via Daniłowiczowska se transmigrare opportuit. Anno subsequenti Societas Agricolarum sororibus felicianis commisit, ut in orphanotrophiis rusticis docendo et educando operam darent.

P. Honoratus Koźmiński ab ipso primordio congregationem dirigebat atque eius spiritum organisatonemque formabat. Annis primis sorores praeceptis p. Honorati et provisoriis praescriptis ab eadem kompositis innitebantur. Anno 1860 postquam felicianae divisae sunt in clausurales et activas, p. Honoratus constitutiones conscripsit, pristinis s. Coletae transmutatis atque ad condiciones reales adaptatis.

Congregatio, cum insurrectionem ianuariam active participavisset die 17 XII 1864 cassata est. Sorores partim dispersae sunt, partim Cracoviam ubi prius statio fuerat, transierunt. Ibi a potestate civili approbationem obtinuerunt et prorsus sub directione tutelaque p. Honorati in Congregationem alacerimam virtuosamque coaluerunt.